

Kraj

Zasłużeni
– nagrodzeni

Przed Świętem Niepodległości odznaczenia i awanse dostali stołeczni policjanci, w tym kierujący ochroną domu prezesa PiS, zabezpieczaniem miejscznic, pacyfikujący Strajk Kobiet ▶ 7

Ekonomia

Prezent PiS
dla kuźni
elit PiS

„Willa plus 2.0” od premiera dla Akademii Kopernikańskiej – szkoły NBP i Przemysława Czarnka. Przed wyborami zmieniono ustawę tak, by tej politycznej przybudówce PiS przekazać nieruchomości skarbu państwa ▶ 14

Kultura

Wszystkie
książki
Szymona
Hołowni



„Sztukę posługiwania się słowem opanował do perfekcji. I w piśmie, bo jest autorem ponad 20 książek” – mówił Władysław Kosiniak-Kamysz, zgłaszając kandydaturę lidera Polski 2050 na marszałka Sejmu. O czym jest tych 20 książek? ▶ 16

ROSYJSKA INWAZJA
NA UKRAINĘ NA
WYBORCZA.PL

Aktualne informacje,
rzetelne analizy,
nieoczywiste opinie na
Wyborcza.pl

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



FOT. VASSER QUIDI/H.F./AP

Gaza

NIE WIDAĆ
KOŃCA
DRAMATU

Sytuacja w bombardowanym przez Izrael szpitalu Asz-Szifa jest dramatyczna. Miejscowi lekarze (często powiązani z Hamasem) opisują, że nie mają dostępu do prądu, wody, żywności. O „mniej uciążliwe” działania na terenie szpitala zaapelował do Izraela prezydent USA Joe Biden, jednak izraelskie władze podkreślają, że za sytuację w szpitalu odpowiada wyłącznie Hamas.

Więcej ▶ 3

Po inauguracji Sejmu

Koniec złudzeń PiS

Kiedy demokratyczna koalicja, która wygrała wybory, zacznie w końcu rządzić? Odpowiedź brzmi: już zaczęła

Symbol wyborów 15 października stała się fotografia zagubionego Jarosława Kaczyńskiego, któremu w komisji wyborczej na Żoliborzu obywatele pokazali koniec kolejki. Symbolem upadku władzy PiS była zaś informacja, która nadeszła w trakcie orędzia prezydenta Andrzeja Dudy, że warszawiacy rozpoczęli rozbieranie barier ustawionych przed parlamentem w 2016 roku. Drugim był wybór marszałka Sejmu, który pokazał prawdziwą sejmową większość – 265 posłów głosujących za kandydaturą Szymona Hołowni wobec 193, którzy poparli Elżbietę Witek. Oznacza to, że Prawo i Sprawiedliwość nie może liczyć nawet na poparcie Konfederacji. Tej mniejszości prezydent Andrzej Duda powierzył misję tworzenia rządu oraz „koalicji polskich spraw”, którą premier zapowiedział w dziwacz-

nym pożegnalno-powitalnym przemówieniu.

Stypa
po Morawieckim

Prawo i Sprawiedliwość oraz jego wyborcy, którzy są nadal utrzymywani w przekonaniu, że PiS wybory wygrał, otrzymali właśnie informację, że przegrał, i to bezapelacyjnie. Na oczach wszystkich poległ w głosowaniach na marszałków Sejmu i Senatu, a jego kandydaci – Elżbieta Witek w Sejmie i Marek Pęk w Senacie – nie zostali nawet wicemarszałkami.

Wyborcy niedawnej opozycji otrzymali jasny komunikat – że zło, jakim było niszczenie parlamentaryzmu przez byłą marszałek Sejmu Elżbietę Witek, nie zostanie nagrodzone. Wyborcy PiS dowiedzieli się, że nie istnieje żaden genialny plan prezesa Jarosława Kaczyńskiego, który mógłby to zmienić. Przemówienie premiera Mateusza Morawieckiego i orędzie prezydenta Andrzeja



Paweł Wroński

Dudy dowiodły, że opowieści o większości koalicyjnej PiS są tylko inscenizacją, do tego kiepską i niewiarygodną. Jej przedostatni akt – wieczorne powierzenie przez prezydenta misji tworzenia rządu Mateuszowi Morawieckiemu – przypominało stypę po pacjencie, którego reanimacja się nie powiodła.

To Szymon Hołownia – „w zastępstwie” rządu, który jeszcze nie został powołany – wygłosił orędzie o tym, w jakim kierunku będą szły zmiany – od zerwania z antydemokratycznymi działaniami w Sejmie po fundamentalne zmiany ustrojowe w Polsce. Taki charakter mają bowiem projekty unieważniające uchwały o powołaniu sędziów dublerów na stanowiska w Trybunale Konstytucyjnym, co zapoczątkowało psucie praworządności przez PiS, czy projekt Lewicy liberalizujący i depenalizujący

cy aborcję. To ważny sygnał dla wyborców opozycji, którzy zadawali sobie pytanie, co robią wskazani przez nich politycy.

Nowa opozycja totalna

Dla PiS jedyną rolą do odegrania była rola męczenników prześladowanych przez większość. Już dziś wiadomo, że będą opozycją trudną. Prezydent Andrzej Duda w swoim orędziu głosił chęć obrony osiągnięć ostatnich lat, groził wetem i Trybunałem Konstytucyjnym, szczególnie w przypadku naruszenia jego uprawnień. Premier Mateusz Morawiecki groził odebraniem Polsce suwerenności przez Unię Europejską.

Wydaje się, że antyeuropejski i antyniemiecki kurs jest jedyną taktyką, na jaką stać PiS, przynajmniej do wyborów europejskich na wiosnę 2024 roku, tym bardziej że nie ogranicza go już minimum politycznej poprawności. Może być skuteczna na masową skalę jedynie na podstawie propagandy sancernej przez TVP. W ostatnich październikowych wyborach to jednak właśnie głupota pisowskiej propagandy i narastająca polityczna paranoja stały się siłą napędzającą Polaków do wyborczych urn. ●

Przemówienie Mateusza Morawieckiego i orędzie Andrzeja Dudy dowiodły, że opowieści o większości koalicyjnej PiS to inscenizacja, do tego kiepska i niewiarygodna

Roman
Imielski

„Prawdziwi” obrońcy konstytucji

Przerazenie. To najlepsze słowo definiujące nastroje w dotychczasowym obozie rządzącym. Utrata władzy powoduje konwulsje tak silne i niebywale, że na sztyndary wciągnięto naprawdę prawo i sprawiedliwość. „Idą po naszą i waszą wolność, prawdziwy zamordyzm nadchodzi teraz” – to przewodniczący Rady Mediów Narodowych Krzysztof Czabański. Jeden z najbliższych przyjaciół prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego swoje stanowisko zawdzięcza ustawowej hucpie z 2015 r. – przegłosowaniu ustawy o RMN w zaledwie 36 godzin, łącznie z podpisem prezydenta Andrzeja Dudy i jednoczesnym odebraniem konstytucyjnych uprawnień Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji.

Bo – tłumaczę niedowiarkom – o demokrację tu chodzi, konstytucję i praworządność. Wszak tzw. media publiczne – szczególnie TVP – ostatnich ośmiu lat to światowy wzorzec z Sèvres. A ich przejściu przez PiS i Jacka Kurskiego nie towarzyszyły ustawowy gwałt większości parlamentarnej ani listy proskrypcyjne, na podstawie których wywalono na bruk ponad tysiąc osób.

Obawy są potężne. PiS wpompował w powolne sobie media grube miliardy, ale to za mało. – Jak wyglądają prawicowe media po tych rządach? One są równie słabe pod względem finansowym, jak były na początku tych rządów. Nie zrobiono nic, a w wielu sprawach nawet zaszkodzono. To

była krótkowzroczność, której ja nigdy nie mogłem pojąć. Żyli w jakiejś euforii, że będzie zawsze tak samo – żalił się Tomasz Sakiewicz widzom TV Republika.

Nie pomógł zryw w ostatnich miesiącach. Taka choćby „Gazeta Polska Codziennie”, której redaktorem naczelnym jest Sakiewicz, a szefem rady nadzorczej wydającej ją spółki europosel PiS Ryszard Czarnecki, w pierwszych dziewięciu miesiącach 2023 r. dostała w reklamach ponad 63 mln zł (wzrost rok do roku o 84,6 proc., cennikowe dane Kantar Public bez rabatów). Choć to niszowe piśmko z nikłą sprzedażą i minimalnym zasięgiem w internecie.

„Czy uda się obronić niezależne instytucje – takie jak TVP, Trybunał Konstytucyjny, Narodowy Bank Polski, Krajową Radę Radiofonii i Telewizji – przed pragnieniem zemsty ze strony totalnej władzy, do niedawna zwącej się totalną opozycją?” – pyta kasandrycznie Jacek Karnowski w tygodniku „Sieci”, też beneficjent grubych przelewów w reklamach państwowych spółek.

I nie myślcie sobie, że o odcięcie od państwowej kasy i intratnych posad w mediach publicznych tu chodzi, że to wycie odrywanych od koryta. Oni to robią w imię Prawa i Sprawiedliwości. ●

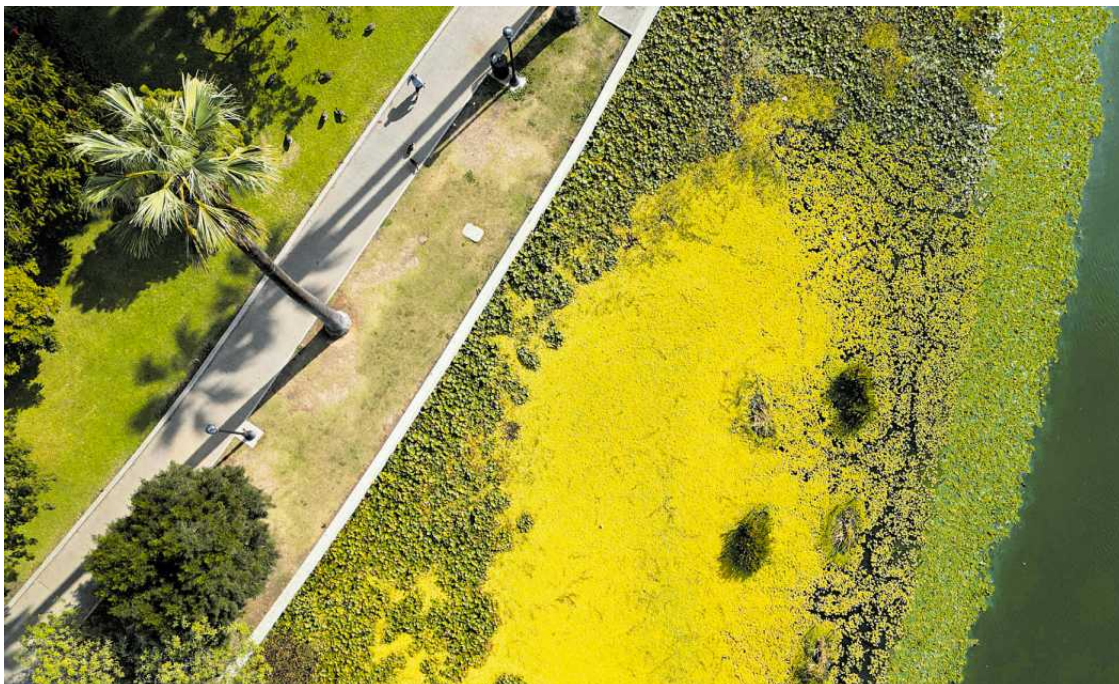


*A ile było arogancji i niebywałego
niemieckiego chamstwa ze strony PO.
[Tusk] zachowywał się jak ostatni
lump*

JAROSŁAW KACZYŃSKI

na pytanie, czy nie dlatego PiS przegrał wybory,
że przesadnie atakował Donalda Tuska

W Kalifornii cisza przed burzą Los Angeles czeka na załamanie pogody



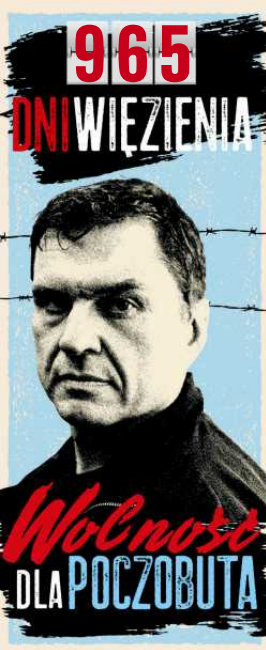
Spacerowicz w piękny i słoneczny wtorek, tuż przed zapowiadany na środę i czwartek deszczem, wybrał się na przechadzkę w Echo Parku.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Gospodarka odbija

0,4

PROCENT
o tyle w trzecim kwartale wzrosło PKB Polski – wynika ze wstępnych danych Głównego Urzędu Statystycznego. W drugim kwartale odnotowaliśmy spadek o 0,6 proc. A to oznacza, że najgorsze już może być za nami. Nadal jednak polska gospodarka ma problem – jest nim wysoka inflacja
Więcej ► Wyborcza.biz

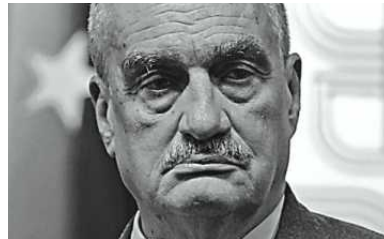


Karel Schwarzenberg nie żyje Żegnaj, Drogi Panie Książę

Czeski polityk, szlachcic, który nie Człosił populistów i nacjonalistów. Choć jako dziecko został przez komunistyczny reżim wraz z rodziną wypędzony z kraju, to od lat 70. z zagranicy aktywnie wspierał czechosłowacką opozycję demokratyczną, m.in. oddał jej całe skrzydło rodzowego zamku koło Norymbergi na Centrum Dokumentacji Literatury Niezależnej.

Jego powrót do kraju w 1989 r. i objęcie stanowiska szefa kancelarii prezydenta Václava Havla były dla Czechów i Słowaków niemal takim samym symbolem powrotu demokracji co prezydentura Havla.

Polskę lubił i pod wieloma względami podziwiał. Bywał u nas wielokrotnie: jeszcze za komuny, gdy jako szef Federacji Helsińskiej uczestni-



czył w opozycyjnych konferencjach, a potem przyjeżdżał z Havlem oraz jako minister spraw zagranicznych.

Był arystokratą nie tylko z urodzenia, ale także arystokratą ducha.

Przyjaciele zwracali się do niego per „książę”, ale on prosił, żeby przedtem dodać „pan”, bo tytuły szlacheckie zostały w Czechosłowacji zniesione w 1918 r. ●

Adam Michnik, Andrzej Jagodziński

WWW.NEKOLOGI.WYBORCZA.PL/34286305

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 13 listopada 2023 roku odeszła od nas

Anna Germata

szanowana Prezes Spółki Technokabel SA

Jej przedwczesne odejście jest dla nas wszystkich ogromną stratą. Była wyjątkowym liderem, serdecznym przyjacielem, mentorem i inspiracją dla wielu osób, które miały przyjemność z Nią pracować. Kierując się wartościami, uczciwością i szacunkiem dla innych pozostawiła niezacieralne ślady w naszych sercach.

W imieniu Zarządu, Rady Nadzorczej
i całego zespołu pracowników Technokabel SA

składamy
najszczerze kondolencje

Rodzinie i Przyjaciółom

żegnając wyjątkowego Człowieka,
który na zawsze pozostanie w naszych sercach.



Dramat w szpitalu Asz-Szifa

Setki pacjentów i lekarzy tkwią w największym szpitalu Gazy, a władze ostrzegają, że ciężko chorym i wcześniakom grozi śmierć z powodu braku prądu i kończących się zapasów. Izrael ogłasza kilkugodzinną przerwę w walkach i apeluje do Palestyńczyków: Uciekajcie na południe.

Marta Urzędowska

Od 7 października trwa wojna izraelskiej armii z Hamasem, będąca odwetem za atak palestyńskich terrorystów na Izrael, w którym zginęło 1,4 tys. osób, a setki zostało porwanych.

Szpital musi być chroniony

Personel szpitala Asz-Szifa w Gazie, jeśli już udaje mu się skontaktować ze światem, alarmuje, że w placówce rozgrywa się dramat. Na miejscu pozostają setki pacjentów, wśród nich dziesiątki noworodków, którym grozi śmierć, bo przez brak prądu wyjęto je z inkubatorów.

Światowa Organizacja Zdrowia WHO potwierdza, że sytuacja w szpitalu, pod którym według Izraelczyków ukrywają się terroryści z Hamasu, jest dramatyczna, a placówka powoli staje się „cementarzem”. – Nie działają generatory, bo nie mamy do nich paliwa. Nie ma jedzenia, wody, prądu, a mamy tu do czynienia z rannymi – wylicza cytowany w „Guardianie” dr Munir al-Bursz, który pracuje na miejscu, a jednocześnie jest podsekretarzem w związanym z Hamasem palestyńskim ministerstwie zdrowia. – Nie radzimy sobie z dużą liczbą chorych; kiedy ludzie do nas trafiają, nie możemy nic dla nich zrobić – dodaje.

We wtorek Al-Dżazira cytowała dyrektora szpitala Muhammada Abu Salmiję, który twierdzi, że „w masowym grobie” przed placówką pochowano już 179 osób, wśród nich noworodki i pacjentów, którzy zmarli na



• Ranni Palestyńczycy w szpitalu Asz-Szifa w Gazie FOT. ALI MAHMOUD/AP

*Choć coraz trudniej
o wiarygodne doniesienia
z Gazy, pewne jest,
że miejscowi cywile
przeżywają koszmar*

OIOM-ie. Wcześniej dr Al-Bursz twierdził, że co najmniej 110 ciał leży przed szpitalem, co „grozi wybuchem niebezpiecznych chorób”.

Sytuacja w szpitalu Asz-Szifa niepokoi sojuszników Izraela. W poniedziałek prezydent Joe Biden, przemawiając z Gabinetu Ovalnego, przyznał, że pozostaje w kontakcie z Izraelczykami i że „ma nadzieję i spodziewa się”, iż „w odniesieniu do szpitala działania będą mniej uciążliwe”. – Szpital musi być chroniony – dodał.

Również brytyjski premier Rishi Sunak w poniedziałek przypomniał o „okropnym cierpieniu” palestyńskich cywilów w Gazie i dodał, że ginie ich zbyt wielu. Wezwał też do przerw w walkach, jednak – podobnie jak

Amerykanie – Brytyjczycy przyznają Izraelowi prawo do walki z Hamasem i nie domagają się od Izraelczyków zawieszenia broni.

We wtorek OCHA, czyli biuro ONZ ds. pomocy humanitarnej, potwierdziła, że z trzydziestu placówek służby zdrowia w mieście Gaza i na północ od niego w tej chwili działa tylko jeden szpital – Al-Ahli. „Powodem jest brak prądu, materiałów medycznych, tlenu, jedzenia i wody, w połączeniu z bombardowaniem i walkami trwającymi w pobliżu placówek” – czytamy w oświadczeniu biura.

Spór o paliwo oraz inkubatory

Palestyńczycy twierdzą dziś, że nie są w stanie opuścić budynku, bo wokół niego toczą się walki, a izraelskie czołgi stoją dosłownie pod bramą. Wcześniej, kiedy izraelska armia apelowała, by ewakuować placówkę, bo ukrywają się w niej terroryści, których żołnierze chcą dopaść, lekarze odpowiadali, że to niemożliwe, bo pozostali na miejscu pacjenci są w tak ciężkim stanie, że nie można ich przewozić, a oni sami nie opuszczą chorych.

Podczas gdy świat z przerażeniem ogląda zdjęcia wcześniaków pozbawionych inkubatorów, Izraelczycy przekonują, że za dramat w szpitalu odpowiada nie armia izrael-

ska, tylko Hamas. Rzecznik armii zapewnił, że Izrael proponował dostarczenie szpitalowi paliwa do inkubatorów i innego sprzętu, jednak terroryści odmówili wpuszczenia go na miejsce. Izrael przekonuje, że w ten sposób Hamas prowadzi wojnę propagandową, oskarżając Izraelczyków o zbrodnie.

Z kolei we wtorek izraelskie władze opublikowały oświadczenie, w którym przekonują, że dostarczają do Gazy inkubatory. Zapewniają, że trwa proces „koordynowania transferu inkubatorów z izraelskiego szpitala do Gazy”. We wpisie zamieszczonym w mediach społecznościowych widać żołnierkę, która wypakowuje inkubator z samochodu, nie jest jednak jasne, gdzie zrobiono zdjęcie.

Organizacja Pomoc Medyczna dla Palestyńczyków, z siedzibą w Wielkiej Brytanii, przypomina, że izraelska zapowiedź nie ma sensu, bo w Gazie brakuje nie inkubatorów. – Powodem śmierci tych dzieci nie jest brak inkubatorów. To, co je zabija, to brak dostaw paliwa dla szpitali – Izrael nie pozwala go dostarczać – przekonuje szefowa organizacji Melanie Ward.

Choć coraz trudniej o wiarygodne doniesienia z Gazy, pewne jest, że miejscowi cywile przeżywają koszmar. W nalotach i inwazji lądowej izraelskiej armii zginęło już ponad 11 tys. osób, z których – według danych Hamasu, w które wierzą ONZ i WHO – 40 proc. to dzieci.

Wezwanie do „dobrowolnej emigracji”

Wczoraj Becalel Smotricz, minister finansów w izraelskim rządzie i szef skrajnie prawicowej partii Religijny Syjonizm, oświadczył, że Gaza nie może przetrwać jako niezależny byt, dlatego miejscowi Palestyńczycy powinni się zgodzić na „dobrowolną emigrację” do innych krajów.

– Podobna mi się inicjatywa dobrowolnej emigracji Arabów z Gazy do krajów na całym świecie. To właściwe humanitarne rozwiązanie dla mieszkańców Gazy i całego regionu po 75 latach uchodźstwa, biedy i zagrożenia – przekonywał. – Państwo Izrael nie będzie już w stanie akceptować istnienia niezależnej jednostki w Gazie – dodał. Nawiązał do wypowiedzi dwóch izraelskich posłów, Danny’ego Danona i Ram Ben-Baraka, którzy napisali na łamach „Wall Street Journal”, że zachodnie kraje powinny się otworzyć na rodziny z Gazy, które zechcą wyjechać. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34286315

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk – Północ w Gdańsku pod sygn. akt XIII Ns 779/21 toczy się postępowanie z wniosku Pretorius Sp. z o.o. z siedzibą w Kielcach o **stwierdzenie nabycia spadku po Macieju Piotrze Saliniewicz, urodzonym w dniu 1 sierpnia 1951 r. w Gdańsku, zmarłym dnia 16 maja 2017 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałym w Gdańsku przy ul. Jesionowej 13.**

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk – Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34286271

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk – Północ w Gdańsku pod sygn. akt XIII Ns 440/23 toczy się postępowanie z wniosku Powszechnej Spółdzielni Mieszkaniowej „PRZYMORZE” w Gdańsku o stwierdzenie nabycia spadku po Annie Buraczynskiej, ur. 22.03.1935 r. w Ciechanowie, zmarłej dnia 10.12.2022 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Gdańsku przy ul. Słąskiej 29 A/6.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk – Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34286278

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PIERWSZEGO PRZETARGU USTNEGO NIEOGRANICZONEGO

na sprzedaż nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Koźienice położonej w Koźienicach przy ul. Warszawskiej o powierzchni 6289 m² składającej się z działek nr 6733/1, 6733/2, 6733/3 dla której przez V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Koźienicach jest prowadzona księga wieczysta RA1K/00023370/9.

Przetarg odbędzie się w dniu 17 stycznia 2024 roku o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Koźienicach przy ul. Parkowej 5, sala. 212 „II piętro.

Cena wywoławcza 2 440 000,00 zł,
Wadium 244 000,00 zł.

Forma sprzedaży – własność. Nieruchomość wolna od obciążeń i zobowiązań.

Do ceny osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek od towarów i usług (VAT) wg stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualna stawka podatku VAT wynosi 23 %.

Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do zmiany miejsca przeprowadzenia przetargu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata na konto Gminy Koźienice PEKAO SA Oddz. Koźienice Nr 44 1240 5703 1111 0000 4904 2762 wadium we wskazanej wysokości, w pieniądzu najpóźniej do dnia 12 stycznia 2024 roku włącznie. W celu identyfikacji wpłaty, w tytule przelewu należy podać oznaczenie działki będącej przedmiotem wpłaty wadium. Za datę wpłaty wadium uważa się datę wpływu wymaganej kwoty na wskazany rachunek bankowy.

Zgłoszenie udziału w przetargu wraz z wymaganymi załącznikami winno być złożone **Urzędzie Miejskim w Koźienicach, ul. Parkowa 5, bezpośrednio w pok. Nr 3 (parter) do dnia 15 stycznia 2024 roku do godz. 16.00.**

Pełna treść ogłoszenia i regulamin przetargu będą wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Koźienicach oraz zamieszczone na stronach internetowych www.kozienice.pl, www.bip.kozienice.pl i telewizji lokalnej „Kronika Koźienicka”.

Organizator zastrzega sobie jedynie z ważnych powodów prawo odwołania ogłoszonego przetargu z zachowaniem przepisów art. 38 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Przestrzennej, Rolnictwa i Środowiska pok. nr. 3, tel. 48 611 71 32.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34286383

Syndyk masy upadłości Jerzego Pietrzaka i Urszuli Pietrzak – osoby fizyczne nieprowadzącej działalności gospodarczej, oferuje sprzedaż z wolnej ręki

udziałów w wysokości 2 x po ½ w nieruchomości

opisanej w księdze wieczystej **SI2S/00020443/0**, stanowiącej dom - lokal użytkowy i mieszkalny w kompleksie działek **878 i 881/2 w tym z gruntami ornymi, położenie Huszlew, powiat łosicki, woj. Mazowieckie,**

z określeniem następujących warunków zbycia:

- Cena sprzedaży nie może być niższa niż 150 000,00 zł, za każdy udział w wysokości ½ zatem za całość nieruchomości nie niższa niż 300 000,00 zł.
- Sprzedaż udziałów nastąpi łącznie z pozostałymi udziałami w tejże nieruchomości wchodzącymi do masy upadłości współmałżonka, dla którego funkcję syndyka sprawuje również ta sama osoba, by możliwe było zbycie całej nieruchomości jednemu nabywcy.
- Termin składania ofert do **31 grudnia 2023r.** Oferty w formie pisemnej proszę składać na adres: Syndyk Jerzy Sławek ul. Pogodna 36/11, 20-337 Lublin (decyduje data wpływu).
- Na wypadek wpływu więcej niż jednej oferty, syndyk zarządzi licytację po uprzedniej wpłacie wadium w wysokości 10% ceny całej nieruchomości tj. 30 000,00 zł.
- Na wypadek, gdyby nie doszło do wykreślenia obciążeń wskazanych w dziale IV KW **SI2S/00020443/0**, syndyk rozwiąże umowę przeniesienia własności lub dojdzie do zwrotnego przeniesienia własności, za zwrotem nabywcy całości skwitowanej przez masę upadłości ceny.

Koszty związane ze sprzedażą udziałów i ewentualnym rozwiązaniem umowy lub zwrotnym przeniesieniem własności w tym podatek od czynności cywilnoprawnych ponosi zainteresowany nabyciem nieruchomości.

Szczegółowe informacje dostępne na stronie www.inlex.pl lub pod numerem telefonu +48 516755693 e-mail: oferty@inlex.pl oraz + 48 668844778

Konstruktywne wotum nieufności

Niech władza PiS sama dogorywa

Nie będzie prób szybszego przejęcia władzy.

– Jak w PiS chcą się kompromitować, to do końca
– mówią politycy przyszłego obozu rządowego,
który ma 248 głosów w Sejmie

Justyna Dobrosz-Oracz, Iwona Szpala

– Pomysł konstruktywnego wotum nie zyskał entuzjazmu. Wytrzymał osiem lat, to wytrzymamy te maksymalnie cztery tygodnie przeciągania. Wykorzystamy to do tego, aby sprawnie rozpocząć rządzenie. Po co się narażać na zarzuty kuglowania prawem – mówi poseł PSL Krzysztof Paszyk. – PiS pokazuje ludziom, że trzyma się stolków. Na tym dobrze nie wyjdzie. Kaczyński snuje się po Sejmie i opowiada niestworzone rzeczy.

Konstruktywne wotum nieufności polega na złożeniu wniosku o odwołanie całego rządu większością ustawową (w praktyce 231 głosów) i podanie nazwiska nowego premiera. Prezydent musi wtedy przyjąć dymisję dotychczasowego rządu i powołać nowego premiera. Demokratyczna opozycja ma wystarczającą liczbę głosów, by przeprowadzić taką operację.

Morawiecki z misją

„265 do 193. Ten wynik dedykuję panu prezydentowi Dudzie i odchodzącemu (z tru-

dem) premierowi” – to Donald Tusk w mediach społecznościowych po poniedziałkowej przegranej PiS w sprawie powołania Elżbiety Witek na marszałka Sejmu. Wygrał Szymon Hołownia z Trzeciej Drogi – dostał aż 265 głosów, bo poparła go też Konfederacja (18 mandatów).

Po przegranym głosowaniu w klubie PiS zrobiło się nerwowo, Jarosław Kaczyński na sali sejmowej analizował wyniki głosowań. Według naszych informacji liczyli na całą Konfederację i część posłów PSL, współtworzącego koalicyjną Trzecią Drogę. Potem było jeszcze gorzej, gdy okazało się, że w Senacie przepadł Marek Pęk. To były wicemarszałek Senatu z PiS, który niedawno mówił opozycji, że jest prorosyjska, zaś Tuska nazywał zdrajcą. Teraz też starał się o tę samą funkcję.

Wynik poniedziałkowych głosowań pokazał w praktyce, że umowa koalicyjna KO, Trzeciej Drogi i Lewicy stała się faktem. Izolowany politycznie PiS nie odpuszcza. Premier Mateusz Morawiecki w poniedziałkowy wieczór dostał od prezydenta Andrzeja



Wynik poniedziałkowych głosowań pokazał w praktyce, że umowa koalicyjna KO, Trzeciej Drogi i Lewicy stała się faktem. Izolowany politycznie PiS jednak nie odpuszcza. Widać, że Jarosław Kaczyński chce rozpętać jak największy konflikt

Dudy misję tworzenia nowego rządu. Wcześniej w Sejmie przekonywał, by chętni budowali razem z nim „koalicję polskich spraw”.

Senator Pęk pytany o to, jak PiS zamierza zdobyć większość, gdy nie jest w stanie preforsować swoich wicemarszałków, mó-

wi „Wyborczej”, że nie będzie wnikał w sprawy personalne. – Jak zagłosują, tak zagłosują – stwierdził Pęk o poparciu posłów dla gabinetu Morawieckiego. Stwierdził, że PiS jako zwycięzca wyborów ma prawo do tworzenia rządu, a opozycja jest wygłodniała i chce się dorwać do władzy.

Morawiecki na ułożenie rządu i wystąpienie o wotum zaufania do Sejmu ma maksymalnie miesiąc. Na początku politycy PiS twierdzili, że negocjują z PSL, ale żaden z liderów ludowców o tym nie słyszał. We wtorek rzecznik rządu Piotr Mueller, pytany w Radiu Plus o potencjalnych koalicjantów, mówił, że oferta Morawieckiego jest dla wszystkich. – Natomiast oczywiście naturalną grupą osób, które mają w części zbieżne poglądy z PiS, jest Trzecia Droga. Oczywiście także Konfederacja – tłumaczył Mueller.

Opozycja: Niech Kaczyński brnie

Jeśli Morawiecki wykorzysta do maksimum konstytucyjne terminy, rząd Donalda Tuska powstanie w okolicach świąt Bożego Narodzenia. Politycy opozycji mówią, że strona demokratyczna nie zamierza niczego przyspieszać.

– W tej chwili zdecydowanie przeważa pogląd, by spokojnie poczekać do końca tego PiS-owskiego cyrku. Widać, że Jarosław Kaczyński chce rozpętać jak największy konflikt, czego dowodem było prowokacyjne wystawienie Elżbiety Witek – słyszmy od ważnego polityka Trzeciej Drogi. – PiS chce silnej polaryzacji, by zabetonować elektorat, który może mu się po części rozpuścić. Nie damy się wciągnąć w taką grę.

W opozycji przyznają, że przed startem Sejmu były dyskusje o możliwościach szybszego przejęcia władzy. Po konsultacjach uznano, że nie będzie konstruktywnego wotum nieufności. Borys Budka, były minister sprawiedliwości i jeden z liderów KO, mówił przed pierwszym posiedzeniem Sejmu 13 listopada: – Większość prawników twierdzi, że konstruktywne wotum nieufności może być przeprowadzo-

1 RP

Podchody pod Tuska

Mastalerek miesza w opozycji

Gdyby prezydent powierzył misję tworzenia rządu Donaldowi Tuskowi, dziś Tusk i jego obóz są do tego nieprzygotowani – przekonuje szef gabinetu prezydenta RP.

Według Marcina Mastalerka Tusk jest w życiowej politycznej formie. – Rozgrywa sprawy polityczne, zarówno wewnątrz swojego obozu, jak i w poniedziałek w Sejmie, w sposób dla niego bardzo dobry – powiedział we wtorek rano w „Rozmowie Piaseckiego” w TVN 24.

Doradca prezydenta uważa, że Tusk zrealizował na inauguracji Sejmu trzy cele. – Po pierwsze, pokazał swoim zwo-

lennikom, którzy chcą zemsty na PiS i Zjednoczonej Prawicy, że tę zemstę dostaną – stwierdził Mastalerek. Dowodem na to ma być brak powołań posłów PiS na wicemarszałków Sejmu i Senatu.

Drugą rzeczą, którą pokazał Tusk, jest odwrócenie uwagi od tego, że „nie ma ministrów, wiceministrów, ekipy gotowej do tego, by sprawować rządy”. – Gdyby Andrzej Duda zdecydował się powierzyć misję Donaldowi Tuskowi, dziś Tusk i ten obóz są do tego jeszcze nieprzygotowani – przekonuje doradca Dudy.

Zdaniem Mastalerka Tusk „osiągnął w poniedziałek wiel-

ki sukces”. – Tusk zakończył marzenia Szymona Hołowni o prezydenturze. Tak rozegrał te sprawy, że w rękach Szymona Hołowni Sejm będzie elementem wielkiej awantury – twierdzi Mastalerek.

Szef gabinetu Andrzeja Dudy był kilkakrotnie pytany o to, dlaczego prezydent misję tworzenia rządu powierzył Mateuszowi Morawieckiemu. Na te pytania odpowiadał, że „wtedy nie było jeszcze umowy koalicyjnej” oraz że „to już historia sprzed kilku dni”. – Porozmawiajmy o tym, co wydarzyło się wczoraj, jak Donald Tusk rozegrał Szymona Hołownię – zaznaczył Mastalerek.

– Szymon Hołownia wychodzi i mówi tak: będą nowe standardy w Sejmie, po czym nie jest przegłosowany wicemarszałek, na którego partię głosowało ponad 7 mln ludzi – dodał Mastalerek.

Jego zdaniem Tusk „nie akceptuje sytuacji takiej, jaka jest dziś, że musi się dogadywać z Trzecią Drogą i Lewicą”. – On będzie chciał wykorzystać swoje zdolności, swoją wiedzę, swoje doświadczenie do tego, żeby przejmować jak największą władzę. To się może skończyć wcześniejszymi wyborami parlamentarnymi w Polsce – ocenił szef gabinetu prezydenta. ●

Jakub Łukaszewski

Konstruktywne wotum nieufności



ne dopiero, gdy ktoś jest premierem. Nie szkalbym rozwiązań na siłę.
Michał Gramatyka, poseł Polski 2050 (współtworzy Trzecią Drogę), tłumaczy, że dziś już za późno na triki z konstruktywnym wotum nieufności: – Zanim Morawiecki złożył dymisję [jeszcze przed powołaniem Hołowni na marszałka Sejmu], można było wystąpić z takim wnioskiem. To byłoby dopuszczalne, ale i ryzykowne, dlatego opozycja nie zdecydowała się na taki krok. Teraz Morawiecki powinien powiedzieć, że nie jest w stanie sformować rządu, bo nie ma większości, i oddać stery. ●

• **Jarosław Kaczyński w czasie hymnu na inauguracyjnym posiedzeniu Sejmu**
FOT. SEAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Politycy proponują skrócić męki Morawieckiego

Czy można już odwołać nowy rząd starego premiera?

Mateusz Morawiecki przedstawi swój nowy gabinet w ciągu 12-14 dni. Tak zapowiedział rzecznik rządu Piotr Müller. Wyjaśniamy, czy Donald Tusk może szybko zostać nowym premierem.
Taką możliwość zasugerował kilka dni temu Marek Sawicki, poseł PSL, który pełnił funkcję marszałka seniora podczas rozpoczęcia nowej kadencji Sejmu 13 listopada.

Pomysł marszałka seniora

W rozmowie z „Dziennikiem Gazetą Prawną” powiedział: – Jeśli pan Morawiecki złoży już dymisję obecnego rządu – czy to na ręce moje jako marszałka seniora, czy nowo wybranego marszałka Sejmu – i dostanie powołanie od pana prezydenta, to zgodnie z tym, co mówią mi konstytucjoniści, nowy marszałek w ciągu siedmiu dni może zwołać posiedzenie Sejmu z jednym punktem obrad: konstruktywnym wotum nieufności dla rządu Mateusza Morawieckiego.
Podobny scenariusz zarysował też były premier Leszek Miller, dziś europoseł. – Wyobraźmy sobie, że wszystko przebiega bez żadnych problemów i Morawiecki składa dymisję na pierwszym posiedzeniu Sejmu, która jest przyjęta przez prezydenta. Ale prezydent dalej powierza obowiązki pełnienia urzędu, no bo przecież musi być jakiś rząd do czasu powołania nowego, tak? I wtedy Sejm w nowym składzie składa konstruktywne wotum nieufności, przegłosowuje i nie ma rządu pana Morawieckiego. I wtedy prezydent jest postawiony na marginesie całego procesu. Więc można i tak zrobić – mówił w TVN 24.
Słowa polityków wywołały publicystyczno-polityczną debatę, czy takie rozwiązanie jest możliwe pod względem prawnym.

Pierwsza część tego założenia, czyli złożenie dymisji przez premiera Mateusza Morawieckiego i ponowne powołanie go na to stanowisko przez prezydenta Andrzeja Dudę, jest już spełniona. I dymisja, i powołanie wydarzyły się w poniedziałek, w dniu pierwszego posiedzenia Sejmu. Teraz Morawiecki ma 14 dni na utworzenie nowego rządu i przedstawienie jego składu.
Czy w tym czasie sejmowa większość może odwołać premiera? Do złożenia wniosku o konstruktywne wotum nieufności potrzeba co najmniej 46 posłów. We wniosku muszą wskazać imiennie kandydata, który miałby objąć urząd premiera w miejsce odwoływanego. Wtedy po minimum siedmiu dniach Sejm może zagłosować nad wnioskiem.
Do wyrażenia wotum nieufności potrzebna jest większość bezwzględna 231 posłów. Jeśli Sejm wyrazi takie konstruktywne wotum nieufności, prezydent musi przyjąć dymisję rządu i powołać nowego premiera i jego ministrów. Tak wybrany rząd nie musi ponownie uzyskiwać wotum zaufania. Wystarczy odebranie przysięgi od członków nowego gabinetu przez prezydenta.
Konstytucjonalista: Niekonstytucyjne działanie
W opinii prof. Ryszarda Piotrowskiego z Katedry Prawa Konstytucyjnego Uniwersytetu Warszawskiego ten scenariusz nie może mieć zastosowania w obecnej sytuacji politycznej. – Byłoby to niekonstytucyjne w dwóch wymiarach – mówi „Wyborczej”. – Przede wszystkim nie można odwołać premiera, który jednocześnie jest w stanie dymisji i otrzymał misję utworzenia nowego rządu. Procedury kompletowa-

nia nowego gabinetu nie można zakłócić. Wynika to również z innych przepisów. Konstruktywne wotum nieufności, opisane w art. 158 konstytucji, dotyczy rządu działającego, a nie powoływanego. Desygnowany przez prezydenta premier i tworzony przez niego w najbliższych dwóch tygodniach rząd nie jest jeszcze Radą Ministrów, nie można więc zastosować wobec niego konstruktywnego wotum nieufności – wyjaśnia konstytucjonalista.
Konstytucjonalistka dr hab. Joanna Juchniewicz z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie w analizie dla serwisu Konkret24 sprawę tłumaczyła podobnie: „Wniosek o wyrażenie konstruktywnego wotum nieufności składany jest przeciwko pełniącemu swój urząd prezesowi Rady Ministrów i gabinetowi (czyli takiemu, który jest powołany, a nie został zdymisjonowany). Gdy rząd jest zdymisjonowany, nie ma faktycznie przeciwko komu wystąpić z tym wnioskiem”.
Dr Marcin Krzemiński, konstytucjonalista z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, stwierdził natomiast: „Na miejscu nowej koalicji bym się obawiał takiego posunięcia”. ●
Anita Karwowska

OĞŁOSZENIE PŁATNE

34285471

- wyciąg z ogłoszenia o przetargu -

PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA

uprzejmie zaprasza do uczestnictwa w dniu 18 stycznia 2024 r. w nieograniczonym przetargu ustnym (licytacji) na sprzedaż niżej wymienionej nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska:

L.p.	Lokalizacja Funkcja w planie	Nr działki Nr KW	Pow.	Cena wywoławcza nieruchomości	Wadium	Forma zbycia	Uwagi - Obciążenia
					Minimalne postąpienie w zł	Rodzaj i godz. przetargu	
1.	Gdańsk - Wrzeszcz Dolny ul. NAD STAWEM	50/18 (obręb 042)	706 m ²	3.500.000 zł (netto - zostanie zastosowany podatek VAT zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa)	350.000 zł	Własność	Nieruchomość niezabudowana. Na działce znajdują się nakłady w postaci bramy wjazdowej oraz utwardzenia terenu tj. płyt „jumbo”, będące własnością bytego dzierżawcy. Nakłady zostaną usunięte przed podpisaniem aktu notarialnego sprzedaży przedmiotowej działki. W przypadku nieusunięcia nakładów nabywca powinien rozliczyć nakłady z ich właścicielem. Działy III i IV KW GD1G/00050715/3 - brak wpisów. II PRZETARG po odbytych bezskutecznych przetargu z dnia 25.10.2023 r.
	Teren zabudowy produkcyjno- usługowo-skladowej	GD1G/00050715/3			35.000 zł	ustny nieograniczony godz. 10.20	

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu (PLN) na powyższą lokalizację – w podanej wysokości przelewem do dnia 11 stycznia 2024 r. na konto: Urząd Miejski - Bank Polska Kasa Opieki S.A. 20 1240 1268 1111 0010 3877 5782.
UWAGA! Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy. Wadium powinno być wniesione z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne znalazły się na koncie Urzędu Miejskiego w Gdańsku najpóźniej w dniu 11 stycznia 2024 r. - pod rygorem uznania, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony.
Wpłacenie wadium równoznaczne jest z zapoznaniem się z warunkami przetargu, tj. z Zarządzeniem Prezydenta Miasta Gdańska przeznaczającym ww. nieruchomość do zbycia, uwarunkowaniami urbanistyczno - architektonicznymi sporządzonymi dla potrzeb niniejszego przetargu (oraz z zapisami Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego), jak również z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości. Wpłata wadium jest równoznaczna z akceptacją warunków i potwierdzeniem przez potencjalnego Nabywcę faktu zapoznania się ze stanem prawnym i fizycznym nieruchomości.
Wadium wpłacone przez oferenta, który wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Różnica wynikająca z uzyskanej ceny

w przetargu a wpłaconym wadium winna zostać uiszczona przed zawarciem umowy w formie aktu notarialnego.
O miejscu i terminie zawarcia umowy notarialnej nabywca zostanie zawiadomiony najpóźniej w ciągu 21 dni od daty podania do publicznej wiadomości informacji o wyniku przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi do zawarcia umowy w miejscu i w terminie podanym w zawiadomieniu, wpłacone wadium ulegnie przepadkowi. Opłaty notarialne i sądowe związane z zawarciem umowy notarialnej ponosi nabywca.
Do przetargów mogą przystąpić osoby fizyczne i prawne. Uczestnicy przetargu winni:
• legitymować się dowodem osobistym; w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisom do rejestrów - aktualnym wpisem z właściwego rejestru, a w przypadku reprezentacji - pełnomocnictwem w formie aktu notarialnego i dowodem tożsamości osoby reprezentującej podmiot,
• posiadać dowód wpłaty wadium, który równoznaczny jest z zapoznaniem się przez wpłacającego z warunkami i przedmiotem przetargu i przyjęciu ich bez zastrzeżeń.
W przypadku osób fizycznych (w tym prowadzących działalność gospodarczą) pozostających w związku małżeńskim, a nie posiadających rozdzielności

małtkowej, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich z pełnomocnictwem drugiego małżonka w formie aktu notarialnego, zawierającym zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości. W przypadku osób posiadających rozdzielność majątkową warunkiem dopuszczenia do przetargu jest posiadanie stosownego aktu notarialnego potwierdzającego powyższe.
Informacje dodatkowe:
• wysokość podatku od nieruchomości ustalona zostanie na podstawie wniosku nabywcy, wg stosownej uchwały Rady Miasta Gdańska.
Przetarg przeprowadzony będzie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gdańsku ul. Nowe Ogrody 8/12, w sali nr 107. Organizator zastrzega sobie prawo do zmiany miejsca przeprowadzenia przedmiotowego przetargu.
Prezydent Miasta zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn.
Ogłoszenie jest zamieszczone pod adresem internetowym <http://www.gdansk.pl>. w Biuletynie Informacji Publicznej oraz zostało wywieszone do publicznej wiadomości na tablicach ogłoszeń (w tym na tablicy elektronicznej) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gdańsku. Szczegółowych informacji na temat ww. przetargu zasięgnąć można pod nr telefonu 058 323-63-29.



ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk,
tel. 58 323 63 79, e-mail: ws@gdansk.gda.pl,
www.gdansk.pl

+ N E C T E M E R E N E C T I M I D E +

Zadania domowe zostają

Praktycy odetchnęli.

„Nie gasi się pożarów, wycinając wszystkie lasy”.

Karolina Słowik

Z głośnej deklaracji wyborczej Donalda Tuska o likwidacji zadań domowych, w umowie koalicyjnej został jedynie fragment tego pomysłu. W punkcie piątym dokumentu czytamy już zaledwie o ich redukcji: „Ograniczymy obowiązki związane z zadawaniem prac domowych, tak, by czas po szkole był przeznaczony tylko dla rodziny i rozwijania swoich pasji”.

A jeśli wczytać się w resztę postulatów dotyczących edukacji, na które ostatecznie zgodziły się wszystkie ugrupowania koalicyjne, można mieć wrażenie, że to ograniczanie będzie realizowane siłą rzeczy. Zarówno poprzez zmianę podstawy programowej i jej „odchudzenie”, jak i poprzez zwiększenie autonomii szkół.

W tym tonie, jeszcze przed ogłoszeniem umowy koalicyjnej, wypowiadała się Kinga Gajewska z KO, która w poprzedniej kadencji Sejmu zasiadała w komisji edukacji, nauki i młodzieży: – Oczywiście prac domowych nie można zakazać ustawą. Nauczyciele mają swoją autonomię. Chodzi raczej o sposób myślenia o nauczaniu. Przy ograniczonej podstawie, zaleceniach, które wyjdą z resortu i zajęciach dodatkowych na świetlicach, jesteśmy w stanie bardzo mocno to ograniczyć. A odchudzenie podstawy programowej to jest priorytet – mówiła „Wyborczej”. Przyznała, że problem widzi w tym, że nauczyciele nie wyrabiają się z programem.

Młodzi na etacie

O tym, że „polska młodzież jest na etacie”, a przeciętny siódmo- i ósmoklasista spędza w szkole około 33 godzin tygodniowo, wiemy z siatki godzin. 44,7 proc. uczniów i uczennic odczuwa stres związany ze szkołą, a co trzeci badany nie lubi chodzić do swojej szkoły. Najczęściej boją się sprawdzianów i kartkówek. 61,1 proc. z nich przyznaje, że ich zdanie jest brane pod uwagę rzadko lub nigdy. Tak wynika z raportu „Ocena jakości relacji szkolnych” przygotowanego przez fundację „Dbam o mój zasięg” w 2022 roku, w którym udział wzięło 51,8 tys. dzieci i młodzieży.

Gdy więc rodzice i sami zainteresowani usłyszeli obietnicę Tuska o likwidacji prac



FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

domowych, raczej się ucieszyli. Gorzej znieśli to ich pedagodzy. – To szaleństwo, leczone drugim szaleństwem. Nie gasi się pożarów, wycinając wszystkie lasy – mówi Jacek Staniszewski – nauczyciel historii, dyrektor prywatnej szkoły, dydaktyk, twórca podcastu EduGadki i współtwórca kampanii „Zadaję z sensem”.

Drugi autor tej kampanii Marcin Zaród, Nauczyciel roku 2013, członek grupy Superbelfrzy RP, współzałożyciel stowarzyszenia Tarnowska Akademia Nauki, nauczyciel angielskiego z Tarnowa, uważa, że hasło o likwidacji prac domowych było aktem desperacji. – Rozumiem, skąd pomysł. Doszliśmy do etapu, kiedy uczniowie są tak bardzo przeciążeni, że staramy się im pomóc za wszelką cenę – mówi. – Przez kilkanaście ostatnich lat, z czego osiem było krytycznych, dorzucano na ten edukacyjny okręt coraz cięższe pojedyncze elementy. Aż w końcu zrobiło się ich naprawdę dużo. Pierwszą reakcją naturalnie jest pomysł, żeby coś za tę burtę wyrzucić. Niekoniecznie jednak powinniśmy wyrzucać żagiel.

Były wiceminister edukacji w rządzie PO-PSL, prezes zarządu Fundacji Evidence Institute, ekonomista i socjolog, prof. UW Maciej

Jakubowski zdecydowanie uważa, że zadania domowe to nie jest nasz największy problem. – Jeśli dzieci pracują w domu nad tym, nad czym pracowały w szkole, przynosi to korzyści. Jeśli tego zakazemy, skutek będzie jeden: będą się mniej uczyć. A to nie poprawi ich postępów w nauce – twierdzi. Prof. Jakubowski uważa, że sednem problemu jest to, że nauczyciele gonią z programem, a uczeń wyręcza nauczyciela. – Najlepsi sobie poradzą, dla reszty będzie to frustrujące i demotywujące. Dzieci przez to się wypalają i przestają lubić szkołę – ostrzega.

Rozumiem, skąd pomysł. Doszliśmy do etapu, kiedy uczniowie są tak bardzo przeciążeni, że staramy się im pomóc za wszelką cenę

MARCIN ZARÓD
Nauczyciel Roku 2013

Zamiast jednego zadania – trzy

Co to znaczy zadawać z sensem? Prof. Jakubowski powołuje się na wyniki badań: – Pokazują, że dla młodych uczniów zadania domowe nie przynoszą większych korzyści. Im starszy, tym jest lepiej. W szkołach średnich są szczególnie pomocne. Zależy to od samodzielności ucznia, ale też tego, jakie zadania dostaje. Jeśli potrafi się samodzielnie uczyć i jest zmotywowany, to każde zadanie będą wzmocnieniem. Dla większości uczniów, także młodszych, prace domowe to powinno być powtarzanie, pokazywanie sobie samemu, ile już się potrafi: zadania powtórkowe, quizy mogą być wtedy bardzo skuteczne.

W szkole Staniszewskiego nie używa się pojęcia „zadania domowe”, a praca indywidualna. – Nie wyobrażam sobie uczenia bez pracy między lekcjami. Trzeba wkuć słówką, przeczytać lektury, przyswoić umiejętności. Każdy ma inne tempo – przypomina Staniszewski.

Uważa, że trzeba zadawać do domu, ale nie wszystkim to samo. – Niektórzy pracują bardzo szybko, inni bardzo wolno, a jeszcze inni tak, jak zakłada nauczyciel. Jeśli przewidzimy przynajmniej trzy wersje tej samej pracy domowej, będzie to efektywne – mówi.

W jego szkole nie ma ocen, nie ma kartkówek. Są quizy robione na formularzach internetowych. Rodzice nie mają dostępu do Librusa. I uprasza się ich, by w tę pracę indywidualną nie ingerowali. – Wolę, żeby uczeń mi powiedział, że zrobił tylko połowę, bo reszta była za trudna albo nie rozumiał polecenia, niż żeby rodzina wydzwaniała do profesora historii. Praca domowa ma zdiagnozować samego ucznia. Uczeń powinien też mieć odwagę, żeby przyznać: „Próbowałem, ale nie zrobiłem”. Mamy duży problem z podjęciem wysiłku, czy z wytrwałością, ale to też zadanie szkoły, żeby ich tego nauczyć – podkreśla.

– A z tym u nas kiepsko – przypomina Zaród. Według badań PISA z 2018 r. jesteśmy na 71. miejscu wśród krajów OECD, jeśli chodzi o nastawienie na rozwój wśród nastolatków.

Prof. Jakubowski zauważa też, że uczniowie – zamiast samodzielnie rozwiązywać zadania – korzystają z pomocy różnych portali, a nawet sztucznej inteligencji. – Wielu nauczycieli to ignoruje, udaje, że problem nie istnieje, ale on jest prawdziwy i coraz większy. Tym bardziej prace domowe powinny być przemyślane i nie powinny być na ocenę, żeby ograniczyć pokusę korzystania z takich narzędzi – podkreśla. ●

Wyniki kontroli NIK po zatruciu Odry

– Państwo polskie nie było przygotowane. Nie zareagowało właściwie na masowe śnięcie ryb. To wierzchołek góry lodowej – mówił prezes NIK Marian Banaś.

– Odra jest traktowana jak wielki przemysłowy taśmociąg do odprowadzania ścieków i soli do Bałtyku – mówiła na konferencji prasowej Iwona Zyman, dyrektorka opolskiej delegatury NIK, która koordynowała kontrolę po zatruciu Odry w 2022 r.

Właśnie zasolenie Odry NIK wskazuje jako przyczynę katastrofy. – Państwo polskie nie było przygotowane – informował prezes NIK Marian Banaś. – Nie zareagowało właściwie na masowe śnięcie ryb. To wierzchołek góry lodowej. To fragment przerażających błędów. Stan

wód w rzekach jest bardzo zły. Są zanieczyszczane ściekami zrzucanymi do rzek legalnie i nielegalnie.

W czasie kryzysu z Odry i jej dopływów wylowiono co najmniej 350 ton zatrutych ryb, w tym 250 ton w Polsce. Jednak według części naukowców faktyczne straty w ichtiofaunie były dwu-, a nawet trzykrotnie większe – szacunki wskazują nawet na tysiąc ton martwych ryb i wyginiecie aż 80 proc. organizmów odpowiedzialnych za samooczyszczenie rzeki.

Odra jest chora

Jako bezpośrednią przyczynę katastrofy Najwyższa Izba Kontroli wskazała złote algi. Ich naturalnym środowiskiem jest woda słona. – Odra była i jest chora, gorączkuje przez zasolenie, od czasu do czasu pojawia się wysypka. To się sta-

ło latem 2022 r. – mówiła dyrektor Iwona Zyman.

Z kontroli wynika, że minister infrastruktury nie miał podstawowych informacji, które pozwoliłyby mu planować gospodarkę wodami. Nie miał raportów podległych mu instytucji. Przedsiębiorstwo Wody Polskie nie miało rzetelnych i aktualnych informacji o zanieczyszczeniach zrzucanych do rzek na podstawie pozwoleń.

Przez lata nie badano rzetelnie jakości wody. Doprowadziło to do zrzucania do Odry ścieków przekraczających dopuszczalny, ustalony pozwoleniami poziom zasolenia. Te normy – jak pokazywano podczas konferencji – bywają przekraczane nawet kilkunastokrotnie. W skrajnym przypadku – podaje NIK – zasolenie zanieczyszczonej ściekami Odry trzykrotnie przekraczało stężenie soli występujące w Bałtyku.

Co gorsza, nie ma mechanizmów uzależniających legalne odprowadzanie ścieków od aktualnej sytuacji na rzece i warunków meteorologicznych. Nie robiono więc nic, by ograniczyć negatywny wpływ działalności człowieka na jakość wód w rzekach. I mimo katastrofy nic się nie zmieniło. Uczestnicząca w konferencji aktywistka Greenpeace'u pokazała fiolkę, w której było 20 g soli. Pochodziła ona z jednego litra wody zrzucanej do Odry ze zbiornika jednej z kopalni na Śląsku.

Rząd nie ostrzegł na czas

Pierwsze alarmujące informacje o masowym śnięciu ryb w połowie lipca 2022 r. (dokładnie 14 lipca) dotyczyły Kanału Gliwickiego. Kolejne dotyczyły już Odry na wysokości Olawy (z 27 lipca 2022 r.). Mimo że informacje takie trafiały

do wojewodów opolskiego (14 lipca) i dolnośląskiego (pierwsze 14 lipca, kolejne od 16 do 19 lipca, a także 30 lipca), do ministra infrastruktury (1 sierpnia) oraz ministra klimatu i środowiska (4 sierpnia), nie nadano im właściwej rangi. Ponadto wbrew obowiązkom wynikającym z przepisów o zarządzaniu kryzysowym nie zostały niezwłocznie przekazane do Rządowego Centrum Bezpieczeństwa.

Nie ostrzeżono ludzi na czas. Nie ograniczono dostępu do Odry. Dopuszczono też do sytuacji, w której oczyszczaniem rzeki z martwych ryb zajmowały się osoby nieprzygotowane (np. członkowie Polskiego Związku Wędkarskiego czy wolontariusze). Dopiero 12 sierpnia zaczęto prowadzić skoordynowane działania na rzecz zażegnania kryzysu. ●

Marcin Rybak

Awanse i medale zasłużonym dla PiS

Dwa dni przed Świętem Niepodległości odznaczenia oraz wyższe stopnie dostali funkcjonariusze Komendy Stołecznej Policji. Wśród nich oficerowie kierujący ochroną domu Jarosława Kaczyńskiego, zabezpieczaniem miesięcznic i biorący udział w rozbijaniu Strajku Kobiet.

Wojciech Czuchnowski

– To jest dopychanie pewnych tematów kolanem bez nawet zachowania pozorów przyzwoitości czy dobrego smaku – mówi „Wyborczej” były policjant KSP, proszący, by zachować jego nazwisko do wiadomości redakcji.

Nasz rozmówca wskazuje, że w policji zwyczajowo awanse i nagrody przyznawane są w dniu Święta Policji, które przypada 21 lipca. Jednak po ostatnich wyborach, przebranych przez PiS, komendant stołeczny policji zdecydował, że do nadgrożenia wybranych funkcjonariuszy wykorzysta 11 listopada, bo w lipcu przyszłego roku już ktoś inny może kierować warszawską komendą, podobnie jak całą policją w Polsce.

„Wyróżnienia za nienaganną służbę”

„Dla mnie to wielki zaszczyt, że mogłem wręczyć wam te odznaczenia i medale. Jestem przekonany, że to również zaszczyt dla was. To wyróżnienia za waszą nienaganną służbę, za poświęcony czas. Cieszę się, że

tę uroczystość można było zorganizować w przeddzień Święta Niepodległości, która to, jak dziś wszyscy widzimy, jest ogromnie krucha” – powiedział podczas uroczystości szef KSP, nadinsp. Paweł Dzierżak (cytat za stroną KSP).

Dowódca warszawskiego garnizonu pełni tę funkcję od stycznia 2021 r. Jest specjalistą od prewencji (czyli m.in. zabezpieczania demonstracji ulicznych) i jednym z najbliższych współpracowników komendanta głównego Jarosława Szymczyka.

Ochronianie Kaczyńskiego, pacyfikowanie Strajku Kobiet

Uroczystość nadania medali i awansów odbyła się 9 listopada w pałacu Mostowskich, siedzibie KSP. Wśród wyróżnionych policjantów znalazła się grupa zasłużonych dla odchodzącej władzy.

Prezydencki medal Za Długoletnią Służbę otrzymał insp. Piotr Wałowski, dowódca Oddziału Prewencji Policji w Warszawie. Osobistym pomysłem insp. Wałowskiego jest otoczenie domu prezesa PiS Jarosła-



wa Kaczyńskiego kordonem 90 radiowozów dla ochrony przed opozycją uliczną (13 grudnia 2020 r.). Pomysł ten przeszedł do historii absurdu czasów „państwa PiS”.

Awanse na wyższe stopnie dostali: Marek Żyra, komendant rejonowy policji Warszawa I, odpowiedzialny za ochronę miesięcznic smoleńskich, w tym blokowanie ca-

lego rejonu obchodów przy użyciu znacznych sił policyjnych (awans z młodszego inspektora na inspektora), Łukasz Czyżykowski, I zastępca komendanta rejonowego policji Warszawa I (Śródmieście) – to na jego rozkaz policja podczas ochrony miesięcznicy (10 lutego 2021) użyła strażackiego wysięgnika, by pilnować działaczy Lotnej Brygady Opozycji, którzy wynajęli mieszkanie w pobliżu miejsca uroczystości. Akcja ośmieszyła policję, a Czyżykowski zawdzięcza jej przydomek „Wysięgnik” (awans z młodszego inspektora na inspektora).

Awans z nadkomisarza na podinspektora dostał Krzysztof Funkendorf, dowódca Samodzielnego Po-

doddziału Kontrterrorystycznego Policji w Warszawie. Policjant wio- sną 2023 r. dowodził operacją rozminowywania Ukrainy, ale dwa lata wcześniej brał udział w jednej z najbardziej haniebnych akcji przeciwko opozycji. Jak pisaliśmy, był w grupie ok. 100 tajniaków z Biura Operacji Antyterrorystycznych i CBS, którzy ubrani po cywilnemu i bez opasek z napisem „policja” rozpędzali palkami teleskopowymi uczestniczki Strajku Kobiet.

Całą akcją dowodził zastępca komendanta stołecznego policji ds. kryminalnych insp. Krzysztof Smela. Podczas uroczystości 9 listopada to insp. Smela wraz z szefem KSP wręczał medale i odznaczenia. ●

• Funkcjonariusze ochraniają spotkanie prezesa PiS w Końskich, 9 września 2023 r.

FOT. PAWEŁ MAŁECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

OGŁOSZENIE PŁATNE

34286070

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Komunalny Zakład Komunikacyjny Sp. z o.o. w Białymstoku
z siedzibą przy ul. Jurowieckiej 46 a, 15-101 Białystok

OGŁASZA

DRUGI PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ ZABUDOWANEJ NIERUCHOMOŚCI.

1. Oznaczenie nieruchomości: Nieruchomość zabudowana 9 budynkami, wykorzystywanymi jako elementy bazy komunikacji miejskiej wraz z instalacjami, bez wyposażenia ruchomego, oznaczona w operacie ewidencji gruntów jako działka o numerze 13/4 o pow. 1,5559 ha, przy ulicy Jurowieckiej 46a, (użytek Ba), obręb 17 — Bojary. Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi dla przedmiotowej nieruchomości księgę wieczystą numer B II/B/00144294/6.

2. Cena wywoławcza nieruchomości: 48 500 000 zł (słownie: czterdzieści osiem milionów pięćset tysięcy złotych).

3. Termin i miejsce przetargu: 19 grudnia 2023 r. o godz. 12.00, w siedzibie Komunalnego Zakładu Komunikacyjnego Sp. z o.o.: 15-101 Białystok, ul. Jurowiecka 46 a, w Sali Konferencyjnej.

4. Wysokość wadium: 4 850 000 zł (słownie: cztery miliony osiemset pięćdziesiąt tysięcy złotych). Termin wpłaty wadium do dnia 15 grudnia 2023 r.

Za datę wpłaty uważać się będzie dzień wpływu pieniędzy na konto Sprzedającego.

5. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: Pełny tekst Ogłoszenia wraz z Regulaminem Przetargu opublikowany został na stronie internetowej Komunalnego Zakładu Komunikacyjnego Sp. z o.o. w Białymstoku www.kzk.pl w zakładce BIP Zamówienia publiczne: <https://kzkspzoo.bip.gov.pl/zamowienia-publiczne-informacje-o-zamowieniach/>, na stronie www.inwestycjabialystok.pl oraz wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Komunalnego Zakładu Komunikacyjnego Sp. z o.o., ul. Jurowiecka 46a, 15-101 Białystok.

6. Termin okazania nieruchomości: 15 listopada 2023 r. w godz. 11.00-12.00 i 12 grudnia 2023 r. w godz. 11.00-12.00.

7. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje: Blisze informacje można uzyskać w Siedzibie Komunalnego Zakładu Komunikacyjnego Sp. z o.o., ul. Jurowiecka 46a, 15-101 Białystok, pokój 16, tel. 85 675 47 84 w. 125; 603 978 352.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34286040

Prezydent Wrocławia ogłasza
przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego: ul. Bolesława Chrobrego 22 m. 3

Powierzchnia lokalu

91,87 m²

Powierzchnia piwnicy

4,17 m²

Cena wywoławcza w zł

780 000,00 zł

Wadium

78 000,00 zł

Minimalna wysokość postąpienia

7 800,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 02.01.2024 r. do 04.01.2024 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰ po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 2, ul. Otwarda 3-4, 50-212 Wrocław, telefon: 71 328 99 11 wewnętrzny 12.

U W A G I:

1. Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **16 stycznia 2024 r.**

2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 9 stycznia 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.

4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**

5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 77 66.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34286311

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny informuje, że pod sygnaturą VII NS 336/23 zostało wszczęte postępowanie z wniosku Elżbiety Kwidzińskiej i Marka Kwidzińskiego o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w Gdyni przy ul. Chabrowej 16, zapisanej w księdze wieczystej nr GDYI/00005282/3. Właścicielami nieruchomości są: Józef Rzepiński, Ida Rzepińska, Krystyna Korczyńska, Krystyna Dobrzycka oraz Barbara Kmieciak. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i wykazali swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie sąd może stwierdzić zasiedzenie nieruchomości.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Syndyk masy upadłości Alina Sobolewska zaprasza do udziału w pisemnym przetargu nieograniczonym, z obowiązkiem wniesienia wadium, na sprzedaż:

- udziału 1/3 niewydzielonej części nieruchomości gruntowej, ozn. nr geod. 494/3 o pow. 0,0383 ha, położonej w Gródku przy ul. Północnej 28, woj. podlaskie, zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym, dla której Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr B11B/00015013/0,
- nieruchomości gruntowej ozn. nr ewid. 1860/1 o pow. 0,6481 ha, i nr ewid. 186/1 o pow. 1,0640 ha łącznie 1,7121 ha, położonej obr. 0008 Gródek gm. Gródek, powiat białostocki, woj. podlaskie, dla której Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KW B11B/00034912/1,
- zabudowanej nieruchomości gruntowej, ozn. nr geod. 2096/1 o pow. 0,0745 ha, położonej w Gródku przy ul. Fabrycznej 12/3, woj. podlaskie, dla której Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KW Nr B11B/00132841/9.

Oferty należy składać w terminie do dnia 14 grudnia 2023 roku do godziny 12:00 w Kancelarii Radcy Prawnego Aliny Sobolewskiej przy ul. Grochowej 2a lok. 306 w Białymstoku. Łącznie z ofertą należy też wpłacić określone regulaminem wadium na rachunek numer 71 1050 1823 1000 0022 1068 0506. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 601 565 270 oraz na stronie internetowej www.kancelariasobolewska.pl w zakładce restrykturyzacja i upadłości.

WWW.NEKOLOGI.WYBORCZA.PL/34286153

Z wielkim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

mgr Marii Ślizień

Kwestor Akademii Górniczo-Hutniczej

będzie nam bardzo brakowało Jej życzliwości, wielkiego serca i profesjonalizmu.

Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrektor Generalny dr Wojciech Grzelecki oraz kadra administracyjna i wykładowcy Zespołu ds. Nauki i Szkolnictwa Wyższego Agencji Szkolenia i Promocji Kadr w Warszawie

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34286506

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci.

Napisz wspomnienie

34285872

1 RP

eprasa.pl 8164b24a24

Izba Odpowiedzialności Zawodowej oddaliła wniosek o uchylenie immunitetu Nawackiemu

IOZ Sądu Najwyższego decydowała wczoraj, czy wyrazić zgodę na uchylenie immunitetu sędziemu Maciejowi Nawackiemu, członkowi upolitycznionej KRS i prezesowi Sądu Rejonowego w Olsztynie. To pierwsza próba rozliczenia prezesa – nominata Ziobry.

Łukasz Woźnicki
Ewa Ivanova

Sędzia Paweł Juszczyszyn chce oskarżyć Nawackiego o nadużycie władzy. Decyzję będzie podejmował Zbigniew Korzeniowski, jeden ze „starych” sędziów SN, na co dzień orzekający w Izbie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. W SN jest od 2007 r. Złożył zdanie odrębne do fundamentalnej uchwały trzech połączonych izb SN kwestionującej status neosędziów i ich rozstrzygnięcia. Przekonywał, że odsunięcie ich od orzekania grupy sędziów to zmiana ustroju sądów.

To pierwsza próba uchylenia immunitetu prezesowi z nadania Zbigniewa Ziobry i rozliczenia sędziego „dobrej zmiany”. By uchylić mu immunitet, sąd musi uznać, że w jego sprawie zachodzi dostatecznie uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa.

Z wnioskiem wystąpił prof. Michał Romanowski – adwokat i pełnomocnik sędziego z Olsztyna Pawła Juszczyszyna, który próbuje pociągnąć do odpowiedzialności karnej prezesa swojego sądu. „Wnoszę o wydanie uchwały zezwalającej na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego Sądu Rejonowego w Olsztynie Macieja Nawackiego” – napisał.

– Jeżeli dojdzie do uchylenia immunitetu, to znaczy, że stanie on przed sądem karnym, który będzie rozstrzygał o odpowiedzialności za odmowę wykonania prawomocnych orzeczeń – mówi prof. Romanowski. – To pierwsza taka sprawa w Polsce, a jeśli chodzi o przesłanki – może być jedną z nielicznych w Europie – dodaje.

„Nie jest znany przypadek pociągnięcia do odpowiedzialności karnej za niewykonanie zabezpieczenia cywilnego” – zareagowała na wniosek upolityczniona KRS. „To próba zastraszenia członków Rady” – oceniła (Nawacki jest jej członkiem).

Najdłużej zawieszony sędzia

W styczniu sędzia Juszczyszyn wystąpił do sądu z subsydnym aktem oskarżenia przeciwko Nawackiemu. Oskarża prezesa o dopuszczenie się trzech czynów, które Juszczyszyn uznał za przestępstwa nadużycia władzy bądź uporczywe naruszenie praw pracowniczych. Za



pierwsze przestępstwo kodeks karny przewiduje karę do trzech lat więzienia, za drugie – do dwóch.

Tłem sprawy są szyskany, jakie spadły na Juszczyszyna – najdłużej zawieszono sędziego w kraju, który nie mógł orzekać przez prawie dwa lata i cztery miesiące. W 2020 r. zawiesiła go obsadzona z pomocą nowej KRS Izba Dyscyplinarna SN. Była to sankcja za to, że Juszczyszyn jako pierwszy w Polsce próbował wykonać niekorzystny dla rządzących wyrok unijnego Trybunału Sprawiedliwości i zbadać niezależność tzw. neosędziego powołanego na wniosek upolitycznionej KRS.

Jak orzekały trybunały w Luksemburgu i Strasburgu, Izba Dyscyplinarna nie była legalnym sądem. Za zawieszenie Juszczyszyna Europejski Trybunał Praw Człowieka nakazał Polsce wypłacić sędziemu 30 tys. euro zadośćuczynienia.

Sędzia wrócił do pracy w maju ubiegłego roku, przywrócony przez ID, która kilka miesięcy później została zlikwidowana. Juszczyszyn powinien wrócić do pracy dużo wcześniej. Sędzia wytoczył swojemu pracodawcy sprawę przed sądem pracy. Już w kwietniu 2021 r. SR w Bydgoszczy – w ramach zabezpieczenia – nakazał kierownictwu olsztyńskiego sądu przywrócić sędziego. Postanowienie było wykonalne, ale zignorował je prezes Nawacki, tłumacząc to koniecznością wykonania uchwały Izby Dyscyplinarnej.

Dodatkowo – już po przywróceniu Juszczyszyna – Nawacki przeniósł sędziego wbrew jego woli z wydziału cywilnego do wydziału rodzinnego. Sędzia uznał to za szyskanę niezgodną z zabezpieczeniem sądu, który nakazał przywrócić go do orzekania w dotychczasowym wydziale. Za to wszystko próbuję teraz pociągnąć Nawackiego do odpowiedzialności karnej.

Prezes lekceważy orzeczenia

„Umyślnie i świadomie nie dopełnił swoich obowiązków poprzez niedopuszczenie pokrzywdzonego do pełnienia obowiązków w I wydziale cywilnym” – czytamy w akcie oskarżenia. Nawacki miał także przekroczyć swoje uprawnienia, przenosząc Juszczyszyna do innego wydziału z naruszeniem ustawowych procedur. Prezes miał też naruszyć prawa pracownicze sędziego, uporczywie nie dopuszczając go do orzekania w wydziale cywilnym.

„Czyny Macieja Nawackiego stanowią szczególnie rażący przypadek działania na szkodę interesu publicznego” – zarzuca Juszczyszyn. „Sędzia powinien stanowić przykład praworządnego obywatela. Maciej Nawacki daje przykład, że możliwe jest nieprzestrzeganie prawa, a jednocześnie pozostanie przy tym bezkarnym” – dodał. „W odbiorze społecznym jego działanie jest odbierane jako przyzwolenie na niewyko-

nywanie orzeczeń sądowych, skoro nawet prezes sądu rejonowego może pozwalać sobie na ich osten-tacyjne lekceważenie” – czytamy.

Sprawę karną Nawackiego ma prowadzić Sąd Rejonowy w Ostródzie, ale wcześniej zgodę na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności musi wyrazić Izba Odpowiedzialności Zawodowej utworzona w ub.r. w SN i obsadzona przez prezydenta Andrzeja Dudę. Pełnomocnik wnioskował, by sprawę rozstrzygała Izba Karna SN, której niezależność nie budzi wątpliwości, ale przekazano ją do IOZ.

Decyzja IOZ

IOZ nie uwzględniła wniosku o uchylenie immunitetu prezesowi Maciejowi Nawackiemu. W ustalonych motywach sędzia Korzeniowski wskazywał, że Izba Dyscyplinarna była sądem do momentu, aż została zlikwidowana.

Zdaniem IOZ w sytuacji konfliktu między orzeczeniami sądów powszechnych (nakazującymi przywrócenie sędziego Juszczyszyna do pracy) i Izby Dyscyplinarnej (zawieszającej sędziego Juszczyszyna i obniżającej mu wynagrodzenie) prezes Nawacki miał prawo wykonać orzeczenie ID. Złaski jest o kwestiach zawieszenia w postępowaniu dyscyplinarnym nie może decydować sąd powszechny. To nie należy do jego kognicji. Decyzja w takich kwestiach należy do sądu dyscyplinarnego, czyli ID lub potem IOZ, która przejęła jej zadania.

Zdaniem IOZ w sytuacji konfliktu między orzeczeniami trybunału luksemburskiego i trybunału strasburskiego z wyrokami TK prezes może przyznać prymat wyrokom TK.

Sędzia Korzeniowski, uzasadniając uchwałę, podkreślał, że to, co jest zarzucane prezesowi Nawackiemu we wniosku o uchylenie immunitetu

tu z zakresu naruszenia praw pracowniczych, to wykroczenie, a nie przestępstwo.

Decyzja w kwestii immunitetu w pierwszej instancji zapada jednoosobowo, w drugiej decyduje skład trójkowy.

W kolejce kolejne rozliczenia

Zdaniem prof. Romanowskiego SN czeka „bardzo ważny test, który wykaże, czy jest przyzwolenie, aby chronić prezesów sądów nominowanych przez ministra Ziobrę”.

– Od strony prawnej sprawa jest prosta, bo z wyrokami można się nie zgadzać, ale trzeba je wykonywać – uważa, mówiąc o sprawie Nawackiego.

Złożenie subsydnego aktu oskarżenia było możliwe, bo Prokuratura Krajowa dwukrotnie odmówiła wszczęcia śledztwa po zawiadomieniu Juszczyszyna. Jej decyzje uchyłał sąd. – Gdy prokuratura drugi raz odmówi wszczęcia śledztwa, mam otwartą drogę do składania subsydnich aktów oskarżenia – mówił „Wyborczej” prof. Romanowski.

Zawiadomił prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa przez m.in. pierwszą prezes SN Małgorzatę Manowską. Zarzucił jej, że wbrew postanowieniu sądu nie chciała opatrzyć zawieszającej Juszczyszyna uchwały ID adnotacją o sądowym wstrzymaniu jej wykonywania. Kolejne zawiadomienia dotyczyły ówczesnych prezesów Sądu Okręgowego w Warszawie Piotra Schaba i Przemysława Radzika, którzy nie chcieli dopuścić do orzekania innego zawieszono sędziego Igora Tulei. Prokuratura i w tych sprawach odmawiała wszczęcia śledztwa, ale jej decyzje były uchylane przez sądy. To otwiera pełnomocnikowi drogę do składania subsydnich aktów oskarżenia. ●

• Sprawę karną Nawackiego ma prowadzić Sąd Rejonowy w Ostródzie, ale wcześniej zgodę na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności musi wyrazić Izba Odpowiedzialności Zawodowej utworzona w ub.r. w SN i obsadzona przez prezydenta

FOT. ROBERT ROBASZESKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

*To pierwsza próba uchylenia immunitetu prezesowi z nadania Zbigniewa Ziobry i rozliczenia sędziego „dobrej zmiany”.
By uchylić mu immunitet, sąd musi uznać, że w jego sprawie zachodzi dostatecznie uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa*

Adresat:

**LIDL
POLSKA**

ul. Poznańska 48, Jankowice
62-080 Tarnowo Podgórne

15 listopada 2023



Szanowni Państwo,

zwracamy się do firmy Lidl w imieniu kurczaków hodowanych na mięso.
Oczekujemy pilnej reakcji na skandaliczne warunki, w jakich żyją te zwierzęta.

Sprzedawane obecnie kurczaki należą do ras szybko rosnących, które zabija się w wieku zaledwie 6 tygodni. Ich wzrost w ciągu kilkudziesięciu lat sztucznie przyspieszono aż 4-krotnie. Nienaturalnie szybki przyrost masy dotkliwie obciąża organizmy tych zwierząt. Pod ciężarem monstrualnych mięśni piersiowych, sprzedawanych jako piersi z kurczaka, ich kości ulegają bolesnym deformacjom – już samo chodzenie sprawia ptakom trudność i bardzo często ogromny ból. Choroby, skrajne stłoczenie i brak podstawowego wyposażenia na fermach uniemożliwiają kurczakom zaspokajanie podstawowych potrzeb.

Ich życie przepełnione jest zbędnym cierpieniem.

Wzywamy Lidl Polska do wydania deklaracji European Chicken Commitment, której standardy zapewniają kurczakom życie w lepszym zdrowiu i bardziej godnych warunkach.

Lidl Polska „wierzy, że odpowiedzialna firma może więcej”.
Czy wobec tego firma odpowie milionom polskich kurczaków, czekającym na jej pomoc?

Z poważaniem,

Stowarzyszenie Otwarte Klatki,
Fundacja Alberta Schweitzera

w imieniu:

milionów kurcząt, których mięso
sprzedaje się w supermarketach



Albert Schweitzer
Fundacja Alberta Schweitzera



Podpisz petycję do sieci:
nadzieja-kurczakow.pl

Zdjęcia: Andrew Skowron



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

List otwarty

Sianie nienawiści przez prezesa PiS jest przestępstwem

Jako działacze opozycji demokratycznej z czasów PRL oraz byli więźniowie polityczni komunistycznego reżimu zdecydowanie protestujemy przeciwko sianiu nienawiści przez prezesa Prawa i Sprawiedliwości. Wielokrotnie wygłaszane słowa, że ludzie myślą inaczej niż zwolennicy tej partii reprezentują interesy niemieckie, że partie obejmujące właśnie rządy reprezentują ugrupowania niemieckie, a premier Donald Tusk jest niemieckim agentem, są niebywałą podłością. Z oburzeniem obserwujemy, jak Jarosław Kaczyński kontynuuje głoszenie antyniemieckich obsesji głoszonych przez komunistycznych zbrodniarzy w rodzaju Bieruta, Gomułka czy Moczara.



Obrzucanie wyzwiskami i odbieranie obywatelom Rzeczypospolitej prawa do bycia Polakami są haniebne. W odróżnieniu od Jarosława Kaczyńskiego egzamin z patriotyzmu zdawaliśmy nie w zaciszu domowym, tylko w aresztach, obozach internowanych i więzieniach

Jarosław Kaczyński nie zdaje sobie sprawy, że przynależność Polski do Unii Europejskiej i NATO to największy sukces naszej Ojczyzny po odzyskaniu niepodległości w 1989 roku. Zwłaszcza w obliczu zagrożeń płynących dzisiaj ze wschodu, rosyjskiej napaści na Ukrainę i tego, co dzieje się na Bliskim Wschodzie, nieustanna agresja werbalna w stosunku do Niemiec, kraju należącego do Unii Europejskiej i naszego sojusznika w NATO to głupota i brak odpowiedzialności.

Obrzucanie wyzwiskami i odbieranie obywatelom Rzeczypospolitej prawa do bycia Polakami są haniebne. W odróżnieniu od Jarosława Kaczyńskiego egzamin z patriotyzmu zdawaliśmy nie w zaciszu domowym, tylko w aresztach, obozach internowanych i więzieniach.

Pamiętamy i szanujemy pomoc narodu niemieckiego i władz RFN, które udzielały Polsce w latach stanu wojennego, w tym cenne wsparcie dla opozycji antykomunistycznej, szczególnie podziemnej „Solidarności”. W wdzięcznej pamięci pozostanie także poparcie Niemiec dla przystąpienia Polski do NATO i Unii Europejskiej.

Wzywamy powołane wczoraj władze Sejmu i Senatu oraz tworzący się rząd Koalicji Obywatelskiej, Trzeciej Drogi i Nowej Lewicy do dotrzymania wyborczych obietnic i rozliczenia PiS ze wszystkich przestępstw. Sianie nienawiści przez prezesa PiS jest jednym z nich. ●

• Lista sygnatariuszy na wyborcza.pl/WyborczaToWy

Postulaty Protestu z Wykrzyknikiem

Politycy widzą w MEiN szansę na sukces. To dobrze wróży edukacji

Cóś ważnego zadziało się w debacie publicznej ostatnich lat. Może od strajku 2019 roku? Bo jednym z jego skutków było zwrócenie uwagi opinii publicznej na kryzys w edukacji. A potem Przemysław Czarnek, pełniący funkcję najgorszego ministra edukacji, zadbał o zaistnienie w świadomości społecznej i zmobilizował różne środowiska do oporu wobec jego ideologicznych wojenek.

Publicyści analizujący wyborczy sukces demokratycznej opozycji zwracają uwagę na rolę społeczeństwa obywatelskiego, które przez osiem lat stawiało opór autorytarnym zakusom władzy. Wymieniają przy tym wolne media, uliczną opozycję skupioną wokół KOD-u, Strajk Kobiet oraz organizacje pozarządowe – przede wszystkim środowiska sędziowskie i nauczycielskie. Bo właśnie sprzeciw wobec „lex Czarnek” i walka o wolną szkołę były dla przyszłości demokracji równie ważne, jak walka o wolne sądy i wolne media.

Pokłosiem nowego postrzegania wagi edukacji jest to, co obserwujemy w mediach wokół tworzenia się nowego rządu. Na giełdzie nazwisk w pierwszej kolejności pojawili się kandydaci i kandydatki do objęcia resortu edukacji. (...) Stał się on wręcz łakomym kąskiem i pożądanym obszarem odpowiedzialności. Można się spodziewać, że politycy widzą tu szansę na sukces – a to dobrze wróży edukacji.

(...) Nauczycielskie fora pełne są wyliczanek, czym w pierwszej kolejności powinna się zająć osoba zarządzająca edukacją – i poza oczekiwaniem zapowiadanej podwyżki pojawiają się bardzo różne postulaty.

Powszechna jest potrzeba konsultacji ze środowiskiem nauczycielskim, wysłuchania praktyków. Należy jednak pamiętać, że ostatnie lata były czasem wytężonych prac koncepcyjnych i dobrze byłoby – zamiast rozpoczynania od nowa procesu konsultacji – sięgnąć do raportów z badań czy już wypracowanych koncepcji. Tu warto przypomnieć choćby raport NooE (narady obywatelskie o edukacji), obywatelski pakt dla edukacji wypracowany przez Sieć Organizacji Społecznych (SOS) i podpisany przez przedstawicieli wszystkich partii tworzących nową większość parlamentarną, umowę spo-



FOT. PATRYK OGORZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

lęczną dla edukacji opracowaną przez autorki z Protestu z Wykrzyknikiem w ramach raportów Liberté!, raport „Edukacja i nauka” opracowany przez Radę Konsultacyjną przy Ogólnopolskim Strajku Kobiet, postulaty Miasteczka Edukacyjnego ZNP, a z programów partyjnych – „Edukację dla przyszłości” stworzoną przez instytut Strategię 2050. Źródłem cennych wskazówek może być też dla osób zarządzających edukacją bogata publicystyka – żeby wspomnieć tylko o Pawle Łeckim czy Jarosławie Pytlaku (blog „Wokół szkoły”).

Stworzenie spójnej koncepcji reformy systemu to proces długotrwały, ale nowe kierownictwo resortu musi w trybie pilnym podjąć konieczne działania ratunkowe. Postulatów jest tak wiele, że trudno ustalić wspólną listę priorytetów. Zmniejszenie liczebności klas? Pomoc psychologiczna dla młodzieży? Reforma CKE i nowa formuła egzaminów zewnętrznych? Przeciwdziałanie wypaleniu i odchodzeniu z pracy nauczycieli? Odchudzenie podstawy programowej? Integracja uczniów i uczennic z Ukrainy? Listę można by ciągnąć długo.

Wróćmy jeszcze na chwilę do rozpalającej emocje giełdy nazwisk.

Wszystkie ugrupowania podpisały obywatelski pakt edukacji – więc można liczyć, że ktokolwiek pokieruje oświatą, będzie realizować jego założenia

Naszym zdaniem – warto uzbroić się w cierpliwość! I nie warto koncentrować się na osobie, która obejmie ten urząd, bo jest to wtórne wobec idei zmiany polskiej szkoły, na którą w ogólnym zarysie zgodziły się wszystkie partie tworzące nową większość.

(...) Nowa większość musi wyłonić osoby zdolne do zarządzania poszczególnymi obszarami, ustalić zasady współpracy i zakres kompetencji. A wszystko to w niesprzyjających okolicznościach kreowanych przez ustępujący rząd i związanego z tym środowiskiem prezydenta. Dobrze więc mieć na uwadze, że obsada stanowisk jest efektem gry kompromisów – i nie budować nierealistycznych oczekiwań.

Pamiętajmy cały czas, że kluczowe są kierunki polityki oświatowej.

Krzepiące jest, że wszystkie środowiska tworzące nową większość wnoszą do koalicji cenny kapitał. Posłowie i posłanki wszystkich tych ugrupowań angażowali się w działania na rzecz edukacji, jak choćby tropienie przekrętów programu „willa plus” czy opór wobec „lex Czarnek”. Wszystkie ugrupowania podpisały obywatelski pakt edukacji – więc można liczyć, że ktokolwiek pokieruje oświatą, będzie realizować jego założenia.

Czeka nas teraz trudny czas przełomu. Czeka nas też długi marsz, bo głęboki systemowy zmian nie da się nawet nie należy wprowadzić z miesiąca na miesiąc. Szkoda się spalać w kibicowaniu tym czy innemu osobom, w obstawianiu faworytów ani tym bardziej w kontestowaniu pojawiających się propozycji. ●

Protest z Wykrzyknikiem

• Cały tekst na wyborcza.pl/WyborczaToWy

OGŁOSZENIE PŁATNE

34286230



INFORMACJA O ZAMIARZE OGRANICZENIA W DRODZE DECYZJI SPOSOBU KORZYSTANIA Z NIERUCHOMOŚCI

Zgodnie z art. 124 ust. 1 oraz art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r., poz. 344 ze zm.) Starosta Chelmski podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze ograniczenia, w drodze decyzji sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, oznaczonych w operacie ewidencji gruntów i budynków jako działki nr:

- nr 132, nr 180 położone w obrębie Parypse, gmina Chelme
- nr 1236 położona w obrębie Sawin, gmina Sawin

w celu realizacji inwestycji celu publicznego związanej z budową napowietrznej linii elektroenergetycznej WN 110 kV relacji Chelme – Macoszyn.

W związku z powyższym wzywa się właścicieli bądź ich następców prawnych oraz osoby, którym przysługują inne prawa rzeczowe do wyżej wymienionej nieruchomości, aby w terminie 2 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali te prawa w Starostwie Powiatowym w Chelmie (22-100 Chelme, pl. Niepodległości 1, pok. 161, tel. 82 562-75-23).

Nie zgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do przedmiotowych nieruchomości skutkować będzie wszczęciem postępowania wywłaszczeniowego.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34286178

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi-Północ w Warszawie II Wydział Cywilny pod sygnaturą II Ns 123/23 toczy się postępowanie z wniosku m.st. Warszawy

o stwierdzenie nabycia spadku po Wiesławie Romanie Kufirskim, synu Romana i Janiny, urodzonym 19 kwietnia 1929 r. w Warszawie, zmarłym 11 marca 2013 r. w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałym w Warszawie przy ul. Smoleńskiej 66 m. 67.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzenie jego nabycia.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34286298

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny informuje, że pod sygnaturą VII NS 240/22 zostało wszczęte postępowanie z wniosku Eugenii Rekowskiej

o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Miszewskim zmarłym w dniu 22 listopada 2021 roku w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałym w Gdyni.

Sąd wzywa wszystkich innych spadkobierców by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34286150

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Ostrowcu Świętokrzyskim toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 518/23, z wniosku Tadeusza Sali, z udziałem Jana Sali i innych,

o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości posiadacza samoistnego - nieruchomości w postaci położonej w Nowym Skoszynie, gmina Waśniów, działki gruntu o powierzchni 0,4500 ha, oznaczonej w rejestrze gruntów numerem 570, nie mającej urządzonej księgi wieczystej ani zbioru złożonych dokumentów.

Sąd wzywa zainteresowanych powyższą nieruchomością, a w szczególności spadkobierców Wincentego Sali, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali własność. Jeżeli w terminie tym nikt się nie zgłosi albo zgłoszący się własności nie wykaże, to Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Umowy o pracę i kontrakty B2B

Skończmy wreszcie z podwójnymi standardami podatkowymi

Politycy przez lata tworzyli patologiczną sytuację, pozwalając omijać prawo poprzez stosowanie kontraktów B2B zamiast umów o pracę. Do największej nierównowagi doprowadziło to na rynku IT

Stefaniak

Podatki płacone przez informatyków znalazły się w centrum uwagi. Jeszcze przed wyborami słyszeliśmy o urzędach skarbowych kwestionujących prawo do zastosowania przez nich stawki ryczałtu 8,5 zamiast 12 proc.

Zamęt wynika z nieprecyzyjnego prawa podatkowego wdrażanego od lat przez wszystkie ekipy, oczywiście z absolutnym crème de la crème, czyli Polskim Ładem, którego autorzy już na zawsze będą mieli swoje miejsce w historii i – miejmy nadzieję – nigdy więcej nie zostaną przez wyborców dopuszczeni do gmerania w podatkach.

Inna sprawa, że nie rozumiem, skąd u informatyków taka potrzeba wyciśnięcia tych 3,5 pkt proc. przy zarobkach rzędu kilkunastu czy kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Po wyborach przedstawiciele Koalicji Obywatelskiej zapowiadają zakończenie masowych kontroli firm, przywrócenie odliczania składki zdrowotnej od podatku (mam nadzieję, że również dla etatowców) i korzystniejsze interpretacje, czyli na przykład umożliwienie stosowania stawki 8,5 proc. Sluszenie zwracają oni uwagę, że niejasność przepisów podwyższa ryzyko działalności i obniża skłonność do inwestowania. Jednak propozycje aplikowanych lekarstw wydają się nietrafione i dodatkowo antagonizują społeczeństwo, stawiając je przeciwko informatykom. Rzeczywiście, trudno zrozumieć, dlaczego nie mogą oni płacić 12 proc. ryczałtu i muszą 8,5 proc., podczas gdy przy tych samych dochodach przedstawiciel każdego innego zawodu płaciłby podatki 4-6 razy większe (włącznie z ZUS-em).

Stawki podatków dla każdego powinny być takie same. I właśnie tu leży największy problem obecnego systemu. Państwo od 20 lat, czyli od momentu wprowadzenia podatku liniowego 19 proc. od działalności gospodarczej, utrzymuje podwójny standard traktowania pracowników i pracodawców:

Jedna grupa stosuje umowę o pracę, która jest opodatkowana stawkami 12/32/36 proc., do tego dochodzą składki na ZUS, włącznie ze składką zdrowotną. W sumie daje to nawet ponad 50 proc. opodatkowania, jeśli doliczyć część składek płaconych przez pracodawcę.

Druga grupa zawiera umowy B2B, które można obecnie podatkowo „zoptymalizować” nawet do poziomu poniżej 15 proc.

To oznacza, że pracownik, wykonujący dokładnie tę samą pracę co kolega i kosztujący pracodawcę dokładnie tyle samo, może na rękę dostawać wynagrodzenie wyższe o 70 proc. Zachęta do tego rośnie wraz z pensją, więc ta praktyka jest nagminna w lepiej płatnych zawodach – np. wśród programistów czy lekarzy.

Odchodzenie od umów o pracę przybrało na sile po wdrożeniu osławionego Polskiego Ładu, który według po-



FOT. ANNATAMILA

czątkowych zapowiedzi miał to ukrócić. Tymczasem po jego wprowadzeniu luka w opodatkowaniu zwiększyła się o dodatkowe 10 pkt proc.

Przy czym nie mówimy tu o ludziach prowadzących prawdziwą działalność gospodarczą, w której mają wielu kontrahentów, ponoszą pełne ryzyko, być może mają pracowników. Są to osoby pozostające w stosunku pracy, który jest zdefiniowany w kodeksie. Jeżeli ktoś ma przełożonego lub podwładnych i pracuje „od 9 do 17”, to najprawdopodobniej nie prowadzi działalności gospodarczej według polskiego prawa. Instytucje w rodzaju Państwowej Inspekcji Pracy mają możliwość zakwestionowania takich umów, co niesie za sobą bardzo duże ryzyko zarówno dla pracodawcy, jak i dla pracownika – bo trzeba będzie odprowadzić zaległe podatki i składki ZUS.

Pracownicy w sektorze informatyki, podobnie zresztą jak i w innych branżach, na ogół po prostu chcą otrzymać możliwie najwyższy dochód na rękę. Różnica między umową o pracę a kontraktem B2B dla średnio doświadczonego programisty może wynosić 5 tys. zł miesięcznie, a w przypadku wyższych zarobków może przekroczyć nawet 10 tys. Dla takiego zysku można machnąć ręką na wyższe składki emerytalne, bo zaintereso-

wany sam może odłożyć na stare lata wielokrotnie więcej.

Ta dwoistość form zatrudnienia rodzi komplikacje dla pracodawców konkurujących oferowanymi pensjami netto. Informatycy zatrudniani na umowę o pracę kosztują ich zdecydowanie więcej. W ten sposób państwo karze firmy, które chcą prowadzić biznes w pełni zgodny z prawem. Lepiej traktowane są przedsiębiorstwa, które to prawo naciągają i działają krótkofalowo, ryzykując bankructwo (mało która firma wytrzymałaby konieczność uregulowania zaległych składek i podatków pięć lat wstecz).

Jest mi to zawsze bardzo trudno wytłumaczyć partnerom zagranicznym, którzy nie mogą uwierzyć, że ten stan nie jest jakąś krótkotrwałą luką, lecz praktyką utrwaloną od 20 lat. Mało tego, państwo jest w tym tak niekonsekwentne, że nawet podmioty, których jest właścicielem (np. szpitale czy liczne firmy, takie jak LOT), stosują umowy B2B nagminnie, wręcz wypychając na nie etatowców.

Rodzi to też negatywne konsekwencje dla systemu emerytalnego. Osoby na B2B starają się ograniczyć składki na ZUS, przez co część z nich nie ueziera kapitału starczającego na minimalne świadczenie. Ludzie ci dokładają się więc do wspólnej kasy mniej niż zatrudnieni na umowach o pracę, a później dostaną z tej wspólnej kasy dopłaty do poziomu emerytury minimalnej. Sfinansują to ze swoich podatków ci, którzy otrzymywali przez całą karierę niższe pensje netto.

Sprawą absolutnie fundamentalną jest napisanie od podstaw wszystkich ustaw podatkowych. Mają one teraz po kilkaset stron, czyli przynajmniej o połowę za dużo. Potrzebny jest też nowy model kontraktu o pracę, z wyśrodkowanym opodatkowaniem i zliberalizowaną ochroną kodeksową. Obecne przepisy bardziej pasowały do czasów, w których bezrobocie wynosi-

ło 20, a nie 2 proc. Natomiast to oczywiście wymaga czasu, włącznie z długim vacatio legis, żeby nie powtórzyć sytuacji z flagową wpadką rządu PiS.

Przez ten czas potrzebne są doraźne decyzje:

I W zależności od możliwości finansowych rządu (a te na pewno będą napięte) przywrócenie częściowego odliczania składki zdrowotnej. Kluczowe jest jednak, by obejmowało to i ludzi prowadzących działalność gospodarczą, i pracujących na etacie. To bowiem dla etatowców stawka jest zdecydowanie najwyższa (9 proc. dochodu). W przypadku przywrócenia możliwości odliczania jedynie dla działalności wspomniana wcześniej luka powiększyłaby się o dodatkowe 5 pkt proc. Z punktu widzenia oddziaływania na rynek byłoby to rozwiązanie najgorsze z możliwych.

2 Ustalenie, czy nadal będzie obowiązywać dotychczasowa kodeksowa definicja świadczenia pracy. Jeżeli tak, to trzeba zakomunikować podmiotom na rynku, że mają pewien czas na dostosowanie relacji ze swoimi pracownikami do norm ustawowych. Potrzebne też będzie wprowadzenie (dla wszystkich oczywiście) jakiegoś środka łagodzącego, np. proponowanej już wyższej kwoty wolnej od podatku. Alternatywą jest otwarte przyzwolenie na stosowanie umów B2B. Wtedy wszyscy pracodawcy wreszcie będą mieli zielone światło dla prowadzenia biznesu na równych zasadach. Tylko w takim wypadku można liczyć się ze spadkiem przychodów podatkowych, bo nie będzie żadnej zachęty, żeby stosować umowy o pracę.

Natomiast punktowe działania, takie jak poszerzenie możliwości stosowania stawki 8,5 proc. ryczałtu czy wyższych kosztów uzyskania przychodu, to pudrowanie trupa, jakim jest system podatkowy. To tylko wkurzy resztę społeczeństwa i poważnych graczy na rynku IT, na których podobno tak zależy koalicji szyskującej się do objęcia władzy. ●

Piotr Stefaniak

Piotr Stefaniak przez 11 lat doradzał największym firmom i rządowi w 16 krajach, pracując w renomowanych firmach doradztwa strategicznego. Od czterech lat zarządza polskim oddziałem globalnej firmy IT. W artykule zostały przedstawione jego prywatne poglądy

Czy Ukraina stara się otworz

Wraz z nastaniem jesieni rosyjska armia znów stara się przejąć inicjatywę na froncie. Naczelný dowódca Sił Zbrojnych Ukrainy Walerij Załużny przyznaje, że wojna przechodzi do fazy pozycyjnej. A jednak jest rejon, gdzie działania Ukraińców przysparzają coraz większe problemy rosyjskim wojskom.

Piotr Andrusieczko

KORESPONDENCJA Z KIJOWA

W poniedziałek rano rosyjskie agencje prasowe poinformowały o wycofaniu rosyjskich wojsk z części obwodu chersońskiego. „Po ocenie obecnej sytuacji dowództwo grupy Dniepr podjęło decyzję o przerzuceniu wojsk na korzystniejsze pozycje na wschód od Dniepru” – napisano w informacji prasowej, pozwalając się na ministerstwo obrony Federacji Rosyjskiej.

W notce wskazano, że po przegrupowaniu rosyjskie dowództwo będzie mogło wykorzystać część sił do ofensywy, na innych kierunkach. Wiadomość ta została szybko anulowana. Agencja TASS przeprosiła, pisząc, że została opublikowana pomyłkowo.

Ukraińskie dowództwo nie potwierdziło informacji o osłabieniu rosyjskiej obecności na lewym brzegu rzeki Dniepr w obwodzie chersońskim. A jednak w ostatnim miesiącu dzieje się tam dużo. Ukraińskim żołnierzom udało się rozszerzyć zdobyty przyczółek. A to wywołuje coraz większe obawy wśród brońących się tam rosyjskich żołnierzy.

Od rajdów do przyczółku

Pierwsze informacje o zdobyciu przyczółku na lewym brzegu Dniepru w obwodzie cher-



• Ćwiczenia ukraińskich żołnierzy na poligonie na północy kraju, 8 listopada 2023 r. FOT. EFREM LUKATSKY / AP

sońskim pojawiły się jeszcze w czerwcu. Wtedy ukraińscy żołnierze za pomocą szybkich kutrów desantowali się w okolicy wysadzonego mostu Antonowskiego.

Ukraińskie siły prowadziły operacje na lewym brzegu już wcześniej, ale miały one charakter krótkotrwałych rajdów. Natomiast od czerwca pojawiające się informacje mówiły, że chodzi już o próby umocnienia się na drugim brzegu Dniepru. W sierpniu Ukraińcy mieli zdobyć przyczółek w okolicy wsi Kozaczne Łaheri, która znajduje się na wschód od Piszczaniwki. Ukraińcy wzięli wówczas do

niewoli grupę rosyjskich żołnierzy na czele z dowódcą batalionu zwiadowczego rosyjskiej armii Jurijem Tomowem.

W październiku pojawiły się informacje o kolejnym ukraińskim desancie. Odnosił się do nich Putin podczas konferencji podsumowującej jego wizytę w Chinach. Przyznał, że Ukraina atakuje rosyjskie pozycje na lewym brzegu Dniepru w obwodzie chersońskim. Zaznaczył jednak, że jest to kolejna ukraińska kontrofensywa, która nie przynosi rezultatu. W odróżnieniu od Putina rosyjscy blogerzy wojskowi byli mniej opty-

mistyczni i zaczęli alarmować o niebezpieczeństwie dalszych ukraińskich działań na tym odcinku frontu.

Od tego czasu walki toczą się na odcinku między miejscowościami Nowa Kachowka i Oleszki, w okolicach wsi Krynky, a także w pobliżu wsi Pojma, Piszczaniwka i Pidstupne. Czyli w odległości kilku kilometrów od Dniepru.

W listopadzie pojawiły się informacje, że Ukraińcy przerzucają przez rzekę nie tylko samych żołnierzy, ale również pojedyncze sztuki broni ciężkiej. Do tego, jak po-

Cow Rosji piszczy?

Patruszew pożegnał Putina

Rosja pyta, co to było? Czemu Nikołaj Patruszew cały na czarno, z żalobną miną mówi o dziele Putina i o nim samym w czasie przeszłym? Pożegnania potwierdzające plotki o wyczekiwanej na świecie zgonie?

Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, bliski (ponoć najbliższy) współpracownik Putina, wystąpił kilka dni temu z dziwną przemową na spotkaniu członków oświatowego towarzystwa „Wiedza”.

Zaskoczył swoim pasującym raczej do uroczystości pogrzebowej strojem – czarnym garniturem i czarną, rozpiętą pod szyją koszulą. Ludzie z Kremla starannie, bo mają za co, dbają o swój wygląd i o to, by dokładnie odpowiadał okolicznościom, w jakich pojawiają się publicznie.

A tu tak żalobnie, i to w momencie, kiedy „profesor” Walerij Solowiej, notoryczny autor pogłosek o nieszczęściach, które dotknęły lub wkrótce dotkną pana Kremla, uparcie powtarza, że Putin umarł, leży w zamrażarce,

a dworzanie przed kamerami za nieboszczyka stawiają sobowtóra „Wasilicza”.

Patruszew ze swym wdowim przyodziewkiem wyrwał się więc jak filip z konopi, tym bardziej że mowę wygłosił osobiście.

W półtoraminutowym fragmencie nagrania przemowy, który wyciekł do sieci, Patruszew opowiadał o dokonaniach swego pryncypała i przyjaciela: – Społeczeństwo czekało na rozwiązanie problemów społeczno-ekonomicznych i problemów bezpieczeństwa. Potrzebny był przywódca, dla którego najważniejsza była kwestia dobrobytu narodu. Obdarzony najwyższymi ludzkimi zaletami, silną wolą i zdolnością do poświęceń. Takim liderem stał się Putin, który został wybrany na prezydenta. On doskonale znał sytuację w kraju, miał program, widział cel. Przedstawiał zadania, jakie należy zrealizować, by do celu dojść. Umiał zgromadzić niezbędne siły i środki. Przy tym doskonale rozumiał krytyczną waż-

ność ewolucyjnego podejścia do zmian w przeciwieństwie do rewolucyjnych skoków i wstrząsów, które zawsze osłabiały Państwo Rosyjskie. Wierzył ludziom i pomocy, jaką mu służyli. Zrozumiał i świadomie wziął na siebie całą odpowiedzialność za uratowanie Ojczyzny.

Trudno podejrzewać, że wróbel tak doświadczony jak 72-letni Patruszew senior, a tym bardziej jego 46-letni, robiący błyskotliwą karierę syn dali się nabrać na informacyjne plewy raz za razem rozsiewane przez „profesora” Solowieja

Rzuca się w oczy, że o oficjalnie wciąż żywym przywódcy narodu Patruszew z patosem mówi konsekwentnie w czasie przeszłym. Sawik Szuster, kiedyś znany rosyjski, a dziś ukraiński dziennikarz ocenił występ Patruszewa: – To przecież realny nekrolog.

Kontakt sekretarza Rady Bezpieczeństwa z rzeczywistością, co nie od wczoraj się rzuca w oczy, krzepki nie jest. Doma-ga się na przykład, by funkcjonariuszy służb uznać za współczesną szlachtę rosyjską i obdarzyć przywilejami. Wierzy też, że tajne policje z Moskwy skanują umysły zaoceanicznych polityków i w nich wykrywają „zoologiczną nienawiść do Słowian”.

Może więc nie rozumie, że nieświadomie wystąpił jakby w roli naczelnika komitetu pogrzebowego szefa. A to już sprawa poważna, bo zgodnie z tradycją pożegnań genseków, ich następcami zostawali ci, którym powierzano organizację pogrzebów. Patruszewa i jego syna Dmitrija (minister rolnictwa) uważa się powszech-

nie za potencjalnych dziedziców Kremla, jeśli aktualny car zejdzie lub odejdzie.

Trudno podejrzewać, że wróbel tak doświadczony jak 72-letni Patruszew senior, a tym bardziej jego 46-letni, robiący błyskotliwą karierę syn dali się nabrać na informacyjne plewy raz za razem rozsiewane przez „profesora” Solowieja. Ten co chwila czerpiąc informacje „wprost z Kremla”, donosi światu, że Putin cierpi na chorobę Parkinsona, umiera na kolejne straszne nowotwory, a w ogóle za moment abdykuje.

Teraz zapewnia, że koniec nastąpił już w czwartek 26 października „około godz. 20.40”.

I chociaż reputacja Solowieja jest już bardzo marna, jego kolejna rewelacja jest powtarzana i dyskutowana. Nic więc dziwnego w tym, że czarna koszula Patruszewa strwożyła Rosję.

A to dowodzi, że za ceglanymi murami Kremla wcale nie jest tak spokojnie, jak jego lokatorzy zapewniają. ●

Wacław Radziwinowicz

yc nowy front za Dnieprem?

twierdzili stacji BBC sami rosyjscy żołnierze, Ukraińcom udało się zdobyć rosyjski sprzęt wojskowy.

8 listopada Amerykański Instytut Badań nad Wojną poinformował, że w rejonie wsi Krynky działa ok. 300 ukraińskich żołnierzy. Ale według innych ekspertów może być ich więcej. Następnego dnia ukraiński ekspert wojskowy Konstantin Maszowec stwierdził, że ukraińskim żołnierzom udało się połączyć dwa przyczółki w okolicach mostu drogowego i kolejowego w jeden (obydwa nazywa się mostami Antonowskimi – leżą oddalone od siebie o jakieś 6 km), rozszerzyć go i zapewnić szczelną obronę. Według niego Ukraińcy zdołali również w dwóch miejscach przeciąć drogę wiodącą z Nowej Kachowki do Oleszek.

Rosjanie zaniepokojeni

Ukraińscy żołnierze wykorzystują w tym rejonie przewagę, jaką daje ukształtowanie terenu. Zajęty rok temu prawy brzeg Dniepru jest położony wyżej i daje to lepsze możliwości prowadzenia ognia przez artylerię, która skutecznie wspiera ukraińskich żołnierzy na drugim brzegu. Wraz z jesienią nastał czas mgieł, które ułatwiają skryte przemieszczanie się przez rzekę. W poniedziałek w ukraińskich mediach społecznościowych zamieszczono filmiki pokazujące rotację ukraińskich żołnierzy za pomocą małych i cichych łodzi motorowych.

Do tego broniące się tam rosyjskie oddziały znajdują się daleko od baz zaopatrzenia, a dostawy uzupełnień są utrudnione przez nieustanne ataki artyleryjskie, rakietowe i dronowe.

Jeśli ukraińskim żołnierzom udałooby się osiągnąć dalsze sukcesy w przylegającym do wsi Krynky lesie, to mogłoby zagrozić głównej trasie logistycznej w tym rejonie – drodze T2206. Według ukraińskiego eksperta wojskowego Oleksandra Kowalenki ukraińskich żołnierzy dzielią od niej mniej więcej 3 kilometry.

Rosjanie kontratakują, lotnictwo na ukraińskie pozycje zrzuca bomby szybujące. Na razie bez większych sukcesów. Niedawno mianowano nowego dowódcę rosyjskiego zgrupowania Dniepr, które broni lewobrzeżnej części Chersońszczyzny. Został nim generał-pułkownik Michail Teplinski, dowódca wojsk powietrznodesantowych. Siły, którymi dysponuje, zostały w ostatnich miesiącach uszczuplone, niektóre z oddziałów przerzucono na front zaporoski.

Dziennikarzom BBC udało się porozmawiać z kilkoma rosyjskimi żołnierzami walczącymi na lewym brzegu Dniepru. Potwierdzili oni, że rosyjskie oddziały operujące na tym odcinku poniosły po-

ważne straty. Są problemy z posiłkami, na które czekają od końca października. Jako uzupełnienie trafił na przykład żołnierz z takimi problemami zdrowotnymi, że nie był w stanie unieść karabinu – relacjonował BBC jeden z rozmówców. W innym przypadku na front wysłano żołnierza chorego na epilepsję. Straty uzupełnia się też oddziałami Sztorm Z składającymi się z więźniów, którzy podpisali kontrakty z ministerstwem obrony Rosji.

Rosyjscy żołnierze mają też problemy z łącznością, na Chersońszczyźnie w odróżnieniu od innych odcinków frontu brakuje im wsparcia artyleryjskiego oraz dronów. To powoduje, że wielu z nich boi się dalszych działań Ukraińców.

Oleksandr Kowalenko zwraca jednak uwagę, że rosyjskie dowództwo na razie nie wprowadza do walki swoich głównych rezerw, które składają się z 70. Gwardyjskiej Dywizji Strzeleckiej oraz 7. Gwardyjskiej Dywizji Desantowo-Szturmowej. Zapewne dlatego, że Rosjanie nie są pewni Adalszych planów Ukraińców.

Ukraińscy eksperci wskazują też na hipotetyczną możliwość stworzenia na lewym brzegu dużego, stabilnego przyczółka, który umożliwiłby przeprawę przez rzekę większych sił z bronią ciężką

Co mogą osiągnąć Ukraińcy?

Głównym teatrem działań wojennych są obecnie okolice Awdijiwki i Bachmutu w obwodzie donieckim, gdzie Rosjanie atakują, nie zważając na straty. Naciskają również w kierunku Kupiańska w obwodzie charkowskim. Trwają też ciężkie walki w wylomie, którego dokonali ukraińscy żołnierze w rosyjskich pozycjach w obwodzie zaporoskim.

Na tle wspomnianych kierunków lewy brzeg wygląda cały czas na kierunek „wspomagający”, którego zadaniem jest zagrożenie rosyjskim pozycjom i tym samym odciążenie części sił z innych odcinków frontu.

Ale w przypadku sukcesu możliwe jest odzyskanie pewnej części terytorium, co spowoduje znaczne utrudnienia dla broniących się Rosjan. Odsunięcie Rosjan od Dniepru mogłoby zmniejszyć intensywność ostrzałów artyleryjskich miasta Chersoń i innych miejscowości na prawym brzegu Dniepru.

Ukraińscy eksperci wskazują też na hipotetyczną możliwość stworzenia na lewym brzegu dużego, stabilnego przyczółka, który umożliwiłby przeprawę przez rzekę większych sił z bronią ciężką. Ale to wymagałoby przeprowadzenia skomplikowanej operacji inżynieryjnej dla pokonania tak szerokiej przeprawy wodnej, jaką jest Dniepr. Plusem jest natomiast to, że Rosjanie nie zdołali w tym rejonie zbudować takich umocnień jak w obwodzie zaporoskim, polegając na przeszkodzie naturalnej w postaci rzeki.

Większość ekspertów wzywa jednak do wstrzemięźliwości w ocenie wydarzeń nad Dnieprem. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34286369

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA WŁOCŁAWEK

w sprawie I przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości zabudowanej budynkiem garażu w zabudowie szeregowej, stanowiącej własność Gminy Miasto Włocławek, położonej we Włocławku przy ul. Polnej, oznaczonej jako działka 4/19 (Włocławek KM 105) o pow. 0,0038 ha.

Cena wywoławcza netto wynosi 56 000,00 zł. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej netto wynosi – 5 600,00 zł.

Dla ww. działki w Sądzie Rejonowym we Włocławku w Wydziale VI Ksiąg Wieczystych, prowadzona jest księga wieczysta Nr WL1W / 00036472 / 5.

Nieruchomość, oznaczona jako działka nr 4/19 (Włocławek KM 105) znajduje się na terenie, dla którego nie obowiązuje plan miejscowy. W „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Włocławek” przyjętym Uchwałą Nr 103 / XI / 2007 Rady Miasta Włocławek z dnia 29 października 2007 r., będącym zapisem polityki przestrzennej władz miasta powołana nieruchomość, położona jest w całości w obszarze oznaczonym symbolem „MW” o przeznaczeniu „obszary mieszkalnictwa z dominującym budownictwem wielorodzinnym”.

Przetarg odbędzie się w dniu 18.12.2023 r. o godz. 13.30 w siedzibie Urzędu Miasta Włocławek, ul. 3 Maja 22, sala nr 9.

Ogłoszenie zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Włocławek przy Zielonym Rynku 11/13 oraz przy ul. 3 Maja 22 (I piętro), a także na stronach internetowych investin.wlclawek.eu oraz www.bip.um.wlcl.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Gospodarowania Mieniem Komunalnym Urzędu Miasta Włocławek przy ul. 3 Maja 22 pok. 14, po uprzednim telefonicznym (tel. 54 41 44 108), ustaleniu terminu spotkania.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34286248

Przed Sądem Rejonowym w Krotoszynie za sygnaturą **I Ns 325/23** z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności Bank Polski SA w Warszawie toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Chlebowskim, synu Jana i Marii, zmarłym 27.03.2021 r. w Rawiczu, mającym ostatnie zwykłe miejsce pobytu w Smolicach (gm. Kobylin).

Skład spadku nie jest znany.

Sąd wzywa osoby będące spadkobiercami zmarłego, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosiły się w Sądzie i udowodniły swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięte w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34286287

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny informuje, że pod sygnaturą VII NS 1431 / 22 zostało wszczęte postępowanie z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Gdyni

o stwierdzenie nabycia spadku po Mariuszu Piotrze Wilarym zmarłym dnia 14 stycznia 2019 roku w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałym w Gdyni.

Sąd wzywa wszystkich innych spadkobierców by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34286197



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Sporządzony zgodnie z § 6 ust. 5a rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tj. Dz. U. z 2021 r., poz. 2213).

Burmistrz Choszczna ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności niezabudowanych gruntowych, stanowiących własność Gminy Choszczno:

- oznaczonej działką nr 213/5** o pow. 0,6617 ha, położonej w obr. nr 4 m. Choszczno, SZ1C/00031818/0, cena wywoławcza: 2.000.000,00 zł; wadium: 400.000,00 zł, termin przetargu: 23.01.2024 r. godz. 9³⁰
- oznaczonej numerami działek 7/6** o pow. 0,0109 ha i **8/4** o pow. 0,4194 ha, położonej w obr. nr 1 m. Choszczno, SZ1C/00026952/3, cena wywoławcza: 900.000,00 zł; wadium: 180.000,00 zł, termin przetargu: 23.01.2024 r. godz. 10³⁰
- oznaczonej numerami działek 1381/2** o pow. 0,6938 ha i **1382/2** o pow. 0,0167 ha, położonej w obr. nr 3 m. Choszczno, SZ1C/00039130/9, cena wywoławcza: 2.200.000,00 zł; wadium: 440.000,00 zł, termin przetargu: 23.01.2024 r. godz. 10³⁰

Przetargi odbędą się w ww. terminie, w sali narad Urzędu Miejskiego w Choszcznie, ul. Wolności 24. Ogłoszenie o przetargach wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Choszcznie oraz zamieszczono na stronie internetowej www.bip.choszczno.pl. Dodatkowych informacji udziela Wydział Nieruchomości i Administracji Lokalami Urzędu Miejskiego w Choszcznie: ul. Wolności 24, tel. 95 765 9390, 95 765 9343.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34286197

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie w sprawie I Ns 337/20 z wniosku Jana Rzeczyckiego

o stwierdzenie nabycia spadku po: Tadeuszu Kierzkowskim, urodzonym dnia 8 kwietnia 1932 r.

w Grabowie-Starym, synu Antoniego i Anny, zmarłym w dniu 22 sierpnia 2020 r. w Szczecinie i tam ostatnio zamieszkałym, wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34286301

Syndyk prowadzący postępowanie upadłościowe osoby fizycznej

SPRZEDA
nieruchomość gruntową zabudowaną, położoną w miejscowości Sobin, dz. nr 16/7, KW LE1U/00038341/1
za łączną cenę nie niższą, niż 459.150,00 PLN

Warunki ogólne konkursu:

- Konkurs zostanie przeprowadzony zgodnie z warunkami zawartymi w Regulaminie, opublikowanym na stronie internetowej www.ko-restrukturyzacja.pl
 - Termin składania ofert upływa 21 grudnia 2023r.
 - Jedynym kryterium wyboru oferty jest cena.
 - Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, prawo odrzucenia oferty, prawo unieważnienia konkursu ofert w całości bez podania przyczyny, prawo unieważnienia wyniku konkursu ofert bez podania przyczyny oraz prawo odstąpienia od oferty bez podania przyczyny.
- Regulamin uzyskać można na stronie internetowej www.ko-restrukturyzacja.pl lub w siedzibie syndyka ul. Bóżnicza 1/28, Poznań, tel. 612270942.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34286202

Sąd Rejonowy Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, I Wydział Cywilny ogłasza, że w tut. Sądzie pod sygn. I Ns 330/21 toczy się postępowanie z wniosku kuratora spadku **o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Matuszak, córce Józefa i Stanisławy, urodzonej 13 grudnia 1955 r. w Kucharach,** której ostatnie stałe miejsce pobytu miało miejsce w Poznaniu, zmarłej w dniu 7 grudnia 2019 r. w Poznaniu.

Sąd wzywa spadkobierców Marii Matuszak, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu do I Wydziału Cywilnego do sprawy I Ns 330/21 w terminie 3 miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swe prawa do spadku po Marii Matuszak, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po ww. osobie.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34286368

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Piotrkowie Trybunalskim, Wydziałem I Cywilnym, toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 610/23 z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności Banku Polskiego S.A. z siedzibą w Warszawie z udziałem Gminy Piotrków Trybunalski o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU po Małgorzacie Kujawa, zmarłej dnia 15 listopada 2018 r. w Piotrkowie Trybunalskim i tam ostatnio stale zamieszkałej.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Małgorzaty Kujawy, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili się i udowodnili prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34286229

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie, Wydział I Cywilny, ulica Kaszubska 42, 70-952 Szczecin, w sprawie I Ns 201/23, z wniosku Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski spółki akcyjnej z siedzibą w Warszawie z udziałem Gminy Miasto Szczecin

o stwierdzenie nabycia spadku po Mieczysławie Figurze urodzonym 19 września 1948 r. w m. Batyni, synu Józefa i Walerii (rodowe Figura), ostatnio zamieszkałym przy ul. Dembowskiego 2/47 w Szczecinie, zmarłym 5 grudnia 2020 r.

tamże, wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabyciu spadku.

Dla szkoły NBP i Czarnka

Nowy-stary rząd Mateusza Morawieckiego będzie mógł przekazać jeszcze nieruchomości jednej instytucji – Szkole Głównej Mikołaja Kopernika.

Ireneusz Sudak

Jest rok 2022. Prezydent Andrzej Duda skierował do Sejmu ustawę o Akademii Kopernikańskiej: kuźni nowych elit naukowych Zjednoczonej Prawicy, w pełni zależnej (finansowo i personalnie) od polityków. Taka prawicowa przeciwwaga dla Polskiej Akademii Nauk.

Wiosną 2022 r. Sejm uchwalił ustawę, która powołuje do życia nową uczelnię publiczną: Szkołę Główną Mikołaja Kopernika (nie ma nic wspólnego z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika). To miał być zaczątek.

Mającą większość w Senacie opozycja chciała odrzucenia ustawy, a opinie środowiska naukowego i Biura Analiz Sejmowych nie pozostawiały na projekcie o Akademii Kopernikańskiej i powiązanej z nią Szkole Głównej Mikołaja Kopernika suchej nitki.

Instytucjom zarzucono upolitycznienie (władze uczelni wybierają rządzący, a nie, jak na innych uczelniach, sama kadra naukowa), krytykowały ją też inne instytucje naukowe. Weto Senatu nie miało znaczenia, wszak w Sejmie rządził PiS.

Vivat Academia, vivant professores

Jest marzec 2023 r. Formalnie została zarejestrowana Szkoła Główna Mikołaja Kopernika (SGMK).

Sekretarzem generalnym (odpowiadającym za sprawowanie funkcji administracyjnych) zostaje prof. Krzysztof Górski, pracujący w USA uznany polski astronom. Jak pisaliśmy, w 2009 r., kiedy pracował w laboratorium NASA, oficjalnie poparł PiS i zachęcał do głosowania na Ryszarda Czarneckiego.

Ale w istocie szarą eminencją związaną z funkcjonowaniem Akademii Kopernikańskiej i SGMK jest jego brat, Grzegorz Górski, kandydat PiS na prezydenta Torunia i profesor KUL, który o Akademii Kopernikańskiej mówił tak: – Wreszcie będą ciekawe debaty o kryzysie cywilizacji zachodniej czy o kryzysie konstytucjonalizmu w krajach owej cywilizacji.

Pierwszym rektorem został prof. Marek Markuszewski. Ale szybko stracił stanowisko, a jego miejsce, po zawiązaniu strategicznej współpracy z NBP, zajął Piotr Turek, dyrektor departamentu komunikacji w Narodowym Banku Polskim. Niektóre zajęcia odbywały się nawet w sali konferencyjnej banku centralnego.

Szkoła nie ma prawie żadnego majątku, a powierzchnie biurowe wynajmuje w biurowcu należącym do archidiecezji warszawskiej przy ulicy Nowogrodzkiej 47a (Roma Office Center). Pieniądze ma bezpośrednio z budżetu państwa. Ile?

W budżecie na 2023 r. wyodrębniono specjalną pozycję – finansowanie Akademii Kopernikańskiej (tabela 68). Przeznaczono na ten cel 25 mln zł publicznych środków (w sporej części na wynagrodzenia). W budżecie na 2024 r. Akademia Kopernikańska ma dostać 25,4 mln zł. Budżet będzie jeszcze nowelizowany, więc kwestia finansowania na 2024 rok pozostaje otwarta i w gestii nowego rządu.

– Finansowanie Akademii Kopernikańskiej i wchodzących w jej skład struktur poprzez wyodrębnioną pozycję w budżecie państwa pozwala na całkowicie arbitralną decyzję o jej finansowaniu, bez brania pod uwagę czynników, od których zależy finansowanie pozostałych uczelni publicznych, podmiotów nauki i szkolnictwa wyższego – mówi nam prof. Marcin Pałys, były rektor

UW, przewodniczący Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

– Natomiast umieszczenie tej wyodrębnionej pozycji w dziale „szkolnictwo wyższe i nauka” oznacza, że ewentualny wzrost takiej pozycji odbywa się kosztem funduszy dostępnych dla pozostałych podmiotów – tłumaczy prof. Pałys.

Szybko zmieniona ustawa

Nowa szkoła potrzebuje gmachu. Dziś biurowiec na Nowogrodzkiej pełni funkcje administracyjne. W ustawie o Akademii Kopernikańskiej przewidziano, że nieruchomości nowej szkole przekaże w ciągu trzech miesięcy, z wolnej ręki... premier Mateusz Morawiecki.

Prezes Rady Ministrów w drodze decyzji wydanej w terminie 3 miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy wyposaża Akademię w mienie obejmujące własność lub inne prawa majątkowe niezbędne do prowadzenia działalności. Decyzja stanowi podstawę wpisu do ksiąg wieczystych

Sytuacja przypomina więc aferę „willi plus”, czyli przyznania dotacji i atrakcyjnych nieruchomości organizacjom związanym z władzą na podstawie wcześniejszej zmiany przepisów przez PiS.

– Operacja miała się odbyć po cichu, bez rozgłosu i bez zostawiania śladów. Ale za dużo osób zaczęło pytać o za dużo rzeczy, powstało sporo śladów: pism i maili. Pomysł utracono, a tym, którzy chcieli za dużo wiedzieć, grożono złamaniem karier i życia osobistego – mówi nam osoba, która ma wiedzę w tej sprawie.

W dodatku w tamtym okresie wybuchła afery „willi plus”, więc przekazanie kolejnych nieruchomości nowej, powiązanej z władzą instytucji, może budzić oburzenie opinii publicznej.

Zapisy ustawy były jednak jasne i wiążące: zobowiązywały premiera wprost do działania w ciągu trzech miesięcy, licząc od 1 marca (data wejścia w życie przepisów o SGMK). Pytamy więc w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, jaki był los nieruchomości.

KPRM odpowiada, że... premier nie zdążył zrealizować przepisów ustawy i przekazać nieruchomości, bo ustawę zmieniono na kilka dni przed upływem 3-miesięcznego terminu.

„Już 26 maja 2023 r. Sejm RP uchwalił nowelizację ustawy o Akademii Kopernikańskiej, która przewiduje m.in. uchylenie tego przepisu w całości. W konsekwencji powstała sytuacja legislacyjna, która spowodowała bezprzedmiotowość dokonywania przez prezesa Rady Ministrów jakichkolwiek działań w oparciu o przepis. 19 lipca 2023 r. ostatecznie przepis ten utracił moc obowiązującą” – brzmi odpowiedź KPRM.

*Nowy rząd powinien
zlikwidować szereg
pseudonaukowych, często
utworzonych jedynie
dla potrzeb politycznych
instytucji*

DR ŁUKASZ KIERZNOWSKI
ekspert od prawa szkolnictwa wyższego,
członek think tanku Polska 2050



• Siedziba Akademii Kopernikańskiej i Szkoły Głównej Mikołaja Kopernika w Warszawie

FOT. MACIEK JAŹWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ale w miejsce starego przepisu o nieruchomościach wskoczył nowy, który mówi to samo, ale innymi słowami: akademia lub szkoła mogą być wyposażone w mienie na zasadach określonych w dziale II w rozdziale 6 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Wspomniany rozdział mówi o dysponowaniu nieruchomościami, które są w gestii skarbu państwa i które rząd również może przekazać, tyle, że w innym (nieco trudniejszym proceduralnie) trybie.

Pytanie brzmi, czy na dzień 15 listopada SGMK zostały przekazane nieruchomości? Sekretariat SGMK odpowiada nam krótko: „nie”.

– Ten przepis (o przekazaniu nieruchomości) przede wszystkim wywoływał wątpliwości w związku z tym, czy prezes Rady Ministrów dysponuje nieruchomościami odpowiednimi dla prowadzenia działalności naukowej i dydaktycznej w konkretnych lokalizacjach przewidzianych w ustawie o Akademii Kopernikańskiej i w związku z tym, jaki majątek będzie przekazany AK – mówi nam prof. Marcin Pałys.

I wyjaśnia, że przekazane nieruchomości nie musiałyby służyć celom edukacyjnym, ale po prostu zarobkowym (można by je sprzedać). A i to nie wszystko.

– W przypadku uczelni publicznych rozporządzanie nieruchomościami i np. oddawanie ich do użytkowania innym podmiotom wymaga zgody Prokuratury Generalnej RP. Z nigdy niewyjaśnionych powodów ustawa o Akademii Kopernikańskiej rezygnuje z wprowadzania takich warunków, co wywołuje niepokój – mówi nam prof. Pałys.

Wiele wyjątków w systemie

Na wiele ekstraordynaryjnych rozwiązań towarzyszących tworzeniu Akademii Kopernikańskiej i SGMK wskazywali już na etapie prac eksperci Biura Analiz Sejmowych. Oto próbka.

„Powstanie nowej uczelni publicznej, w której ramach będzie funkcjonowało pięć kolegiów (wydziałów), z odrębnymi siedzibami na obszarze państwa polskiego, stanowi rozwiązanie eksperymentalne, które przypomina uczelnię sieciową, z ośrodkami (kolegiami) działającymi w dużych ośrodkach akademickich” – brzmi opinia sejmowych prawników.

Kolejna opinia: „Finansowanie działalności Akademii [wprost z budżetu, a nie z subwencji ministra nauki] stanowi wyłom w zasadach finansowania systemu szkolnictwa wyższego i nauki, które zostały oznaczone w ustawie z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.”

SGMK zgodnie z ustawą o Akademii Kopernikańskiej miała uruchomić studia jednolite (czyli takie dla osób prosto po maturze). Ale nie uruchomiła i zamiast tego mamy szkołę MBA i doktorantów.

Uprawnienia wydane w ciemno

Jednak największym, oprócz kwestii nieruchomości i upolitycznieniem władz, zdumieniem jest kwestia tego, że z mocy ustawy nadano SGMK uprawnienie naukowe B+ (Biuro Analiz Sejmowych pisze o „wątpliwościach”).

Uczelnie naukowe dostają kategorię od A+ do C, gdzie A+ jest kategorią najwyższą. Przyznanie odpowiednio wysokiej kategorii warunkuje pozycję szkoły w systemie szkolnictwa wyższego w Polsce i od tej kategorii uzależnione są prawa podmiotu. I pieniądze.

Takie rozwiązanie jest absolutnie nadzwyczajne, bo kategoria naukowa w normalnym trybie jest pochodną poddania się przez daną jednostkę ewaluacji przez Komisję Ewaluacji Nauki, czyli że najpierw musi jednostka powstać, zgłosić się do ewaluacji w konkretnych dyscyplinach, spełniając warunki brzegowe ją do tego upoważniające, a dopiero potem może być przeprowadzona ewaluacja i podjęta decyzja przez ministra o przyznaniu kategorii – mówi nam prof. Marek Ratajczak z Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, w latach 2012-2015 wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego.

– Wpisanie uprawnień kategorii B+ do ustawy oznacza, że uprawnienia kształcenia i nadawania stopni naukowych nie wynikają z oceny jakości nauki uprawianej w AK, tylko z decyzji politycznej, nieopierającej się na jakichkolwiek merytorycznych podstawach. Takie postępowanie jest psuciem prawa i podkreślaniem prymatu woli politycznej nad rzetelną, opartą na faktach, oceną poziomu naukowego – mówi prof. Pałys.

Co ciekawe, SGMK status B+ dostała... czasowo tylko do dnia 31 sierpnia 2027 r. Czyli szkoła traciłaby swoje kluczowe uprawnienia na rok przed wyborami parlamentarnymi w 2027 r.

Co powinien zrobić nowy rząd?

– Środowisko akademickie sprzeciwiało się powstaniu Akademii Kopernikańskiej jako dublującej zadania już działających instytucji i niemającej naukowego uzasadnienia. Nowy rząd powinien zlikwidować szereg pseudonaukowych, często utworzonych jedynie dla potrzeb politycznych instytucji, które powołano w ostatnich latach. Zaoszczędzone środki powinny być przekazane na działalność naukową, ale prawdziwą – mówi nam dr Łukasz Kierznowski, ekspert od prawa szkolnictwa wyższego, członek think-tanku Polska 2050.

– W powstaniu akademii i SGMK nie chodziło o nową, wybitną pravicową uczelnię i przeciwwagę dla „lewicujących” uniwersytetów. To była tylko otoczka i ideologiczna nadbudówka. W przypadku Akademii Kopernikańskiej chodzi tylko o wyciągnięcie publicznych pieniędzy – słyszymy od informatora Wyborcza.biz.

Pytanie brzmi – co dalej ze szkołą. Nowy rząd i minister edukacji będą musieli zdecydować, czy i w jakiej skali kontynuować finansowanie działalności akademii. Wśród osób, które rozpoczęły naukę, są osoby związane personalnie i rodzinnie z obozem Zjednoczonej Prawicy, ale nie tylko. Z naszych rozmów ze studentami wynika, że boją się oni, że naukę będą musieli zacząć od nowa w innej szkole.

– Akademia Kopernikańska jest według mnie do zaorania – zadeklarowała na antenie Radia TOK FM Katarzyna Lubnauer z Koalicji Obywatelskiej. ●

Tak chcą ulżyć przedsiębiorcom

Zmniejszenie składek na ZUS i składki zdrowotnej dla przedsiębiorców i samozatrudnionych ma być jedną z pierwszych decyzji nowego rządu. Zyski? Nawet 1,1 tys. zł miesięcznie.

Leszek Kostrzewski

Kilka dni temu Jacek Ozdoba, poseł Suwerennej Polski i sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, ujawnił, dlaczego według niego PiS przegrał wybory. – Jedna rzecz negatywnie wpłynęła na wynik wyborczy. To składka zdrowotna. Słyszałem to praktycznie na każdym spotkaniu – powiedział w programie „Siódmy Dzień Tygodnia” w Radiu ZET.

Co miał na myśli? Polski Ład, który zmienił zasady placenia składki zdrowotnej dla przedsiębiorców. Przed reformą tę składkę przedsiębiorcy liczono od 75 proc. przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw. Wszyscy płacili więc jedną stawkę – w 2021 r. wynosiła ona miesięcznie 381,81 zł. Do tego można było odliczyć 7,75 proc. Realnie po odliczeniu przedsiębiorcy płacili więc 53,03 zł co miesiąc. I to wszyscy – ci na skali podatkowej, na podatku liniowym i na ryczałcie.

PiS w Polskim Ładzie wprowadził nowe rozwiązania i podzielił

przedsiębiorców na kilka grup w zależności od tego, jak rozliczali się z podatków. I tak ci, którzy byli na liniowym PIT, musieli po zmianach płacić składkę zdrowotną w wysokości 4,9 proc. Jeszcze więcej, bo 9 proc., musieli płacić przedsiębiorcy na skali PIT. Do tego składki zdrowotnej nie można było odliczać lub odliczenia były niewielkie.

Najbardziej skomplikowany system zastosowano w przypadku ryczałtowców. Dla nich Polski Ład uzależnił wysokość składki zdrowotnej od wielkości przychodu. Wprowadzono trzy grupy, które płaciły składkę od 335,94 do 1007,81 zł miesięcznie.

Składka po nowemu

Nowy rząd chce znieść przepisy zawarte w Polskim Ładzie. Zmiany zapisał w ujawnionej w ubiegłym tygodniu umowie koalicyjnej. Czytamy tam m.in.: „Odbudujemy zaufanie pomiędzy państwem a przedsiębiorcami. Odejdziemy od opresyjnego systemu podatkowo-składkowego m.in. poprzez wprowadzenie korzystnych i czytelnych zasad naliczania składki zdrowotnej”.

Na powrocie do ryczałtowego systemu rozliczania składki zdrowotnej, tak jak było przed Polskim Ładem, przedsiębiorcy na ryczałcie mogą zyskać nawet ponad 1 tys. zł miesięcznie (mówimy tu o przedsiębiorcach z ponad 300 tys. zł przychodu rocznie).

Na ponownym ryczałtowym systemie rozliczania składki zdrowotnej skorzystają też oczywiście przedsiębiorcy na skali podatkowej i liniowcy. Warto wspomnieć, że składki zarówno tych pierwszych, jak i drugich zależą od dochodu, ale Polski Ład wprowadził minimalną stawkę składki zdrowotnej, którą trzeba zapłacić nawet wtedy, gdy przedsiębiorca zanotował straty. W przypadku osoby na skali ta minimalna stawka wynosi 314 zł miesięcznie.

Ile by więc na zmianach zyskał przedsiębiorca na skali z dochodem 10 tys. zł miesięcznie?

Dziś musi zapłacić 9 proc. od 10 tys., czyli 900 zł miesięcznie. Po zmianach w 2024 r. jego składka wyniosłaby 470,20 zł miesięcznie i będzie mógł jeszcze odliczyć aż 404 zł. Wychodzi zatem 65,30 zł miesięcznie. Ostatecznie zyska więc prawie 835 zł miesięcznie.

Natomiast na liniowej z dochodem 10 tys. zł miesięcznie zyska ok. 400 zł miesięcznie.

Nowy rząd chce znieść przepisy zawarte w Polskim Ładzie

Mniej na ZUS

Składka zdrowotna to niejedyna ulga, jaką ma do zaoferowania nowy rząd przedsiębiorcom. Nowa koalicja rządząca chce bowiem wprowadzić też reformę w składkach ZUS.

U przedsiębiorców nie zależą one od tego, ile uda im się zarobić w danym miesiącu. Przepisy przewidują, że opłacają ZUS od zadeklarowanej kwoty, która nie może być jednak niższa od 60 proc. prognozowanego średniego wynagrodzenia. I tak w przyszłym roku składki wyniosą ok. 1600 zł (razem z dobrowolnym chorobowym).

Nowy rząd zapowiada, że samozatrudnieni i mikroprzedsiębiorcy będą mieli prawo do zwolnienia z placenia składek ZUS przez jeden miesiąc w roku. Dodatkowo przedsiębiorca, który przez miesiąc nie będzie płacił składek, dostanie za ten czas pensję od państwa. Ma wynosić połowę minimalnego wynagrodzenia. W przyszłym roku byłoby to więc 2150 zł brutto, czyli 1688 zł netto (pensja minimalna ma w 2024 r. wynosić 4300 zł brutto).

Podsumowując: przedsiębiorca zyska rocznie ok. 3300 zł (1600 zwolnienia ze składek i 1688 zł za urlop). To daje ok. 275 zł miesięcznie. Razem więc ze składką zdrowotną przedsiębiorca na skali z dochodem 10 tys. zł miesięcznie zyska co miesiąc 1110 zł miesięcznie.

Chorobowe przejmuje ZUS

W umowie koalicyjnej jest jeszcze jeden punkt odnoszący się do ulg dla przedsiębiorców. Czytamy tam: „Potężny wzrost kosztów prowadzenia działalności gospodarczej w ostatnich latach musi być zatrzymany, dlatego strony Koalicji wprowadzą zasadę, że chorobowe pracownika już od pierwszego dnia będzie płacone przez ZUS”.

Obecnie w przypadku choroby pracownika, która zwalniała go z pracy, wynagrodzenie za czas nieobecności do 33. dnia choroby pokrywał przedsiębiorca. Jeśli w danym roku kalendarzowym pracownik z powodów zdrowotnych był nieobecny dłużej, od 34. dnia przysługujące mu z tytułu ubezpieczenia chorobowego środki, czyli wynagrodzenie pomniejszone do 80 proc., wypłacał ZUS.

Według naszych informacji pomysł ten ma dotyczyć tylko mikroprzedsiębiorców, czyli zatrudniających mniej niż 10 pracowników oraz z dochodem netto do dwóch milionów euro.

Po zmianach już od pierwszego dnia za chorobowe będzie płacił ZUS, a nie przedsiębiorca.

Wreszcie ostatni punkt umowy koalicyjnej skierowanej do osób mających własną działalność gospodarczą. „Zapewnimy kasową metodę rozliczania podatku PIT przez przedsiębiorców”. Ta zmiana oznacza, że przedsiębiorcy będą płacić podatek dochodowy dopiero, gdy otrzymają pieniądze z tytułu zapłaconej faktury. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286279

Przed Sądem Rejonowym we Wrocławiu pod sygnaturą I **Ns 1055/23** toczy się postępowanie z wniosku Doroty Kołodziejczak z udziałem Magdaleny Grzelakowskiej - Drag, Elżbiety Kłapińskiej, Aleksandry Grzelakowskiej, Natalii Grzelakowskiej, Grzegorza Grzelakowskiego, Magdaleny Kłapińskiej, Jerzego Grzelakowskiego, Zbigniewa Mikołajczaka, Aleksandry Gawrońskiej, Jerzego Kłapińskiego, Izabeli Grzelakowskiej, Patrycji Grzelakowskiej, Mirosławy Grzelakowskiej, Marka Kłapińskiego, Rafała Kłapińskiego, Sylwii Grzelakowskiej o stwierdzenie, że Dorota Kołodziejczak nabyła z dniem 15 listopada 2022 r. przez zasiedzenie udział wynoszący 7/8 części w prawie własności nieruchomości położonej we Wrocławiu przy ul. Leśna 38 oznaczonej ewidencyjnie jako działka gruntu numer 41/2 o powierzchni 0.06.77 ha, dla której to nieruchomości w Sądzie Rejonowym we Wrocławiu jest urządzona księga wieczysta WL1W/00004018/2. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców właścicieli nieruchomości tj. następców prawnych Jerzego Grzelakowskiego, Aleksandra Grzelakowskiego, Janiny Mikołajczak i Marianny Stępniewskiej, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie i wykazali swe prawa – w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286282

Przed Sądem Rejonowym we Wrocławiu pod sygnaturą I **Ns 949/23** toczy się postępowanie z wniosku Bogusława Bielickiego z udziałem Sebastiana Wojnarowskiego, Urszuli Ponto, Honoraty Wojnarowskiej, Katarzyny Rutkowskiej, Iwony Mieleckiej, Pawła Nowackiego, Jadwigi Michalik, Małgorzaty Wojnarowskiej, Joanny Trzebińskiej o stwierdzenie, że **Bogusław Bielicki nabył z dniem 26 stycznia 2008 r. przez zasiedzenie udział 5/18 we własności nieruchomości położonej we Wrocławiu ohręb KM 77 oznaczonej ewidencyjnie numerem 125 przy ul. Dziewińskiej 21 (obecnie numerem 125/1 – przy ul. Broniewskiego i numerem 125/2 przy ul. Dziewińskiej 21) o łącznej powierzchni 0,1340 ha wraz z zabudowaniami, dla której to nieruchomości została urządzona księga hipoteczna nr 156.**

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności właścicieli nieruchomości tj. następców prawnych Katarzyny Wiśniewskiej, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie i wykazali swe prawa – w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286198

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Syndyk masy upadłości Przedsiębiorstwa Innowacyjno-Projektowego „INMET” Sp. z o. o. w upadłości z siedzibą w Mikołowie ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż składników majątku rzeczowego, a to: (1) pakietu maszyn i urządzeń oraz wyposażenia i przedmiotów małącenny za cenę wywoławczą nie niższą niż 386.424,14 zł netto, (2) samochodu ciężarowego Renault Master, nr rej. SM125235 za cenę wywoławczą nie niższą 19.451,25 zł netto. Oferty należy składać wyłącznie na piśmie w Katowicach przy ul. Jesionowej 22 w terminie 2 (dwóch) tygodni od daty ukazania się ogłoszenia o przetargu, tj. najpóźniej w dniu 29.11.2023 r. do godz. 15.00. Oferty mogą być składane listownie lub osobiście, przy czym w każdym przypadku za datę złożenia oferty przyjmuje się datę jej wpływu pod wyżej wskazany adres. Pozostałe wymogi oferty oraz procedura sprzedaży przedmiotów przetargu znajdują się w Regulaminie Przetargu. Regulamin Przetargu oraz operaty są udostępnione w Katowicach, ul. Jesionowa 22. Informacji dotyczących przetargu można uzyskać pod numerem telefonu: 32 506 58 74, 32 506 58 75 oraz pod adresem poczty elektronicznej: kancelaria@zymek.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286224

W Sądzie Rejonowym w Mielu Wydział I Cywilny, pod sygn. akt I **Ns 459/23, toczy się postępowanie z wniosku Anny Dziekan i Zbigniewa Dziekan o zasiedzenie:**

– udziału wynoszącego 5/32 w nieruchomości położonej w Woli Mieleckiej, powiat mielecki. oznaczonych w ewidencji gruntów jako działki: nr 229, 230, 245, 246, stanowiące grunty rolne, we władaniu samoistnym Anny Dziekan i Zbigniewa Dziekan;

– udziału wynoszącego 1/64 w nieruchomości położonej w Woli Mieleckiej, powiat mielecki. oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 770, stanowiącej grunty rolne zabudowane budynkiem mieszkalnym i gospodarczym we władaniu samoistnym Anny Dziekan i Zbigniewa Dziekan;

– udziału wynoszącego 1/2 w nieruchomości położonej w Woli Mieleckiej, powiat mielecki. oznaczonych w ewidencji gruntów jako działki: nr 320 i 334, stanowiące grunty rolne, we władaniu samoistnym Anny Dziekan i Zbigniewa Dziekan;

– udziału wynoszącego 3/4 w nieruchomości położonej w Woli Mieleckiej, powiat mielecki. oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 1446/18, stanowiącej grunty rolne, we władaniu samoistnym Anny Dziekan i Zbigniewa Dziekan;

– udziału wynoszącego 1/2 w nieruchomości położonej w Woli Mieleckiej, powiat mielecki. oznaczonych w ewidencji gruntów jako działki: nr 773 i 775, stanowiące grunty rolne, we władaniu samoistnym Anny Dziekan i Zbigniewa Dziekan.

Sąd wzywa, aby wszyscy zainteresowani w ciągu trzech miesięcy licząc od dnia publikacji ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286299

WCIĄG Z OGŁOSZENIA WÓJTA GMINY SZCZUROWA

O II PRZETARGU PISEMNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ STANOWIĄCEJ DZIAŁKĘ NR EW. 2722/7 W MIEJSCOWOŚCI SZCZUROWA

- Oznaczenie nieruchomości w/w KW oraz katastru nieruchomości: dz. Nr ew. **2722/7, KW nr TR1B/00037490/8**
- Powierzchnia nieruchomości: **2,2807 ha**
- Informacja o przeznaczeniu nieruchomości do sprzedaży: **zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Szczurowa działka położona w terenie określonym jako S192RZ- tereny użytków zielonych (łąk i pastwisk), a w pozostałej części w terenie usług komercyjnych z dopuszczeniem ośrodków produkcyjnych – symbol S 63 UC/P**
- Cena wywoławcza: 717 000,00 złotych (słownie: siedemset siedemnaście tysięcy) netto.

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie **doliczony obowiązujący podatek VAT**
- Termin i miejsce przetargu: część jawna przetargu w **dnju 26 stycznia 2024 roku o godzinie 11⁰⁰**, Urząd Gminy Szczurowa, parter, pokój nr 009
- Wysokość wadium: **72 000,00zł** (słownie: siedemdziesiąt dwa tysiące)
- Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: **ogłoszenie o przetargu wywiesza się w siedzibie właściwego urzędu, publikuje na stronie internetowej urzędu i w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w sposób zwyczajowo przyjęty w miejscowości Szczurowa.**
- Dane teled adresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu: **informację o przetargu można uzyskać osobiście w Urzędzie Gminy Szczurowa, ul. Lwowska 2, piętro I, pok. nr 105 lub telefonicznie pod nr 14 671 40 97**

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286203

„BEST MS TOYS M.Michalik,S.Siwiek sp.j. z siedzibą w Częstochowie informuje, iż zabawka:Auto Policyjne numer TG390633-89-1189B-3305, nie spełnia wymagań rozporządzenia Ministra Rozwoju i Finansów z dnia 21 grudnia 2016 r. w sprawie zasadniczych wymagań dotyczących ograniczenia stosowania niektórych niebezpiecznych substancji w sprzęcie elektrycznym, z uwagi na stwierdzenie obecności w wyrobie ołowiu i kadmu w ilości przekraczającej dopuszczalne wartości stężenia wagowego, co stanowi zagrożenie dla zdrowia człowieka i środowiska . Ogłoszenie publikuje się w związku z postępowaniem, prowadzonym przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286071

PUBLIKACJA TESTAMENTU

Bohren-Rugel, Sibylle Marianne, ur. 24.11.1942 r., obywatelka kantonu Basel i gminy Grindelwald (Szwajcaria), zmarła 18.03.2023 r. i zamieszkała w Basel (Szwajcaria) przy ul. Mathilde Paravicini -Str. 7, 4052 Basel, dokonała

ROZRZĄDZENIA TESTAMENTOWEGO BEZ UWZGLĘDNIENIA SPADKOBIERCÓW USTAWOWYCH.

Są to następcy prawni jej dziadków Karl Paul i Ernestine Paulina, z domu Bruckner.

Ponieważ nie są oni znani Urzędowi Spadkowemu [Erbschaftsamjt, informuje się ich w ten sposób o dokonany rozrządzeniu, ze wskazaniem, że spadek zostanie przekazany powołanym spadkobiercom zgodnie z art. 559 szwajcarskiego kodeksu cywilnego (ZGB), o ile do dnia 15 grudnia spadkobiercy ustawowi nie zgłoszą sprzeciwu do niżej podpisanego Urzędu.

Basel, 01 listopada 2023 r.

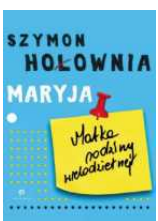
**Erbschaftsamt Basel-Stadt
Rittergasse 10
Postfach
CH-4001 Basel
Szwajcaria**

Nr sprawy NL.2023.438 I 2 / JOS

O czym pisze nowy marszałek Sejmu

WSZYSTKIE KSIĄŻKI SZYMONA HOŁOWNI

Książki Szymona Hołowni są o Szymonie Hołowni.
I o Bogu. Albo o Bogu i Szymonie Hołowni. Kolejność bywa różna.



Witold Mrozek

Parlamentaryzm to jest sztuka posługiwania się słowem. Nasz kandydat, Szymon Hołownia, tę sztukę posługiwania się słowem opanował do perfekcji. I w piśmie, bo jest autorem ponad dwudziestu książek – podsumował Szymona Hołownię przewodniczący PSL Władysław Kosiniak-Kamysz, zgłaszając kandydaturę lidera Polski 2050 na marszałka Sejmu.

Za kandydaturą Hołowni opowiedziało się 265 nowo zaprzysiężonych posłanek i posłów – spośród 460 wszystkich. Lider Polski 2050 został marszałkiem Sejmu.

KOŚCIÓŁ DLA ŚREDNIO ZAAWANSOWANYCH

Politycy, owszem, piszą książki – a częściej je podpisują, gdy napięte je za nich anonimowy fachowiec, ghostwriter. Hołownia jednak wydał ich przez 16 lat 21, co czyni go dość szczególną postacią na naszej scenie politycznej.

Postanowiłem już jakiś czas temu przyjrzeć się dorobkowi wydawniczemu Hołowni, autorowi pozycji takich jak „Bóg. Życie i twórczość” czy „Jak robić dobrze”.

„Z zawodu wykonywanego przede wszystkim byłem pisarzem” – stwierdza Szymon Hołownia w swojej ostatniej, jak dotąd, książce „Fabryka jutra”. Wydana kilka miesięcy po ostatnich wyborach prezydenckich publikacja to opowieść o kampanii wyborczej – od pierwszych spotkań swojego zespołu w pracowni, do której krzesła „pożyczył od zaprzyjaźnionego proboszcza”, przez kooptowanie współpracowników, po rozczarowania wieczoru wyborczego.

Jeszcze wcześniej natomiast jest po prostu wola zwykłych ludzi, którzy na spotkaniach autorskich mieli pytać Hołownię, czy pójdzie do polityki. „Ja naprawdę nie mogłem już dłużej patrzeć na butę rządu i bezholowie opozycji (...). Jedno z moich życiowych mott, chińskie przysłowie: »Jest później, niż myślisz«, a przede wszystkim bycie od dwóch lat ojcem cudownej dziewczynki popchnęły mnie do tego, by nie tyle zdobyć jej Księżyc (o czym opowiadała czytana jej wtedy przeze mnie na dobranoc książeczka), ile pokładać Ziemię. Co zostawię mojej Kochanej Mani?» – tłumaczy Hołownia swoją decyzję.

„Fabryka jutra” to książka na tle reszty wydawniczego dorobku Hołowni dość wyjątkowa z uwagi na kampanijną tematykę. Mowa tam m.in. o tym, jak to ludzie Hołowni próbowali pozyskać fachowców współpracujących wcześniej z Wołodzimierzem Zelenskim, ale ci okazali się za drodzy – albo o roli, którą według Hołowni odegrał w jego działaniach prof. Rafał Matyja. Dużo mniej niż zazwyczaj o Bogu.

Ale i tu, i we wcześniejszych książkach widać, że Hołownia dwukrotnie próbował zostać członkiem zakonu kaznodziejskiego – czyli dominikanów.

Najbardziej klasyczny – dla polskiego katolika – kaznodziejski styl ma chyba „Maryja. Matka rodziny wielodzietnej”. W innych swych publikacjach Hołownia przypomina bardziej telekaznodzieję czy rozentuzjzmowanego pastora z amerykańskich filmów.

Ale są też książki, które mogą się przydać szerszej grupie odbiorców.

FOT.DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Kościół dla średnio zaawansowanych”, książkowy debiut Hołowni z roku 2004, ma formułę leksykonu. Zawiera odpowiedzi na różne pytania. Na przykład? Czym się różni prałat od kanonika, czy Episkopat naprawdę ma w Kościele coś do powiedzenia, o co właściwie chodzi z przemianą chleba w ciało Chrystusa w katolickim rozumieniu mszy. Były dominikański nowicjusz odpowiada na to prosto i konkretnie, to chyba jego najbardziej praktyczna książka. Mogłaby się znaleźć na półkach dziennikarzy, którym zdarza się pisać o Kościele – albo redaktorów, którym zdarza się redagować ich teksty.

ROZMOWY Z KUMPLEM I TEOLOGIEM

Kolejny nurt to wywiady. Część z nich jest dość nieznośna – to męskie rozmowy Hołowni z telewizyjnym partnerem Marcinem Prokopem. Są zasadniczo o tym, że Prokop nie wierzy w Boga, a Hołownia owszem, że Prokop lubi Morrissey’a i szybkie samochody, a Hołownia chciał iść do zakonu, czego Prokop nie rozumie, a Hołownia nie żałuje.

Nie chcielibyście tych dwóch typów spotkać na 20-leciu matury.

Ciekawszy jest zbiór rozmów z teologiem ks. Grzegorzem Strzelczykiem, specjalistą od eschatologii, czyli spraw ostatecznych. Jeśli ktoś wierzy w życie po życiu w jego katolickiej wersji, to może być to dla niego ciekawa lektura. Ale też osoby przyglądające się religii jako pewnemu zjawisku kulturowemu, a nie jako czemuś, w co wierzą, mogłyby tu znaleźć ciekawy antropologiczny materiał. Bo jak właściwie katolicy łączą wiarę w to, że czeka nas wszystkich sąd ostateczny, z wiarą w to, że kanonizowani święci są już święci? Czy sąd ostateczny to dla nich formalność? Są z niego zwolnieni?

W „Boskich zwierzętach” Hołownia pyta z kolei o zbawienie zwierząt i rolę, jaką odgrywają w chrześcijańskim życiu duchowym i moralnym.

Tyle że bardzo trudno przyglądać się tak – z zainteresowaniem, dystansem i brakiem gniewu – religii w kraju, w którym Kościół katolicki jest bezkarny, uprzywilejowany, stoi ponad prawem i stara się sterować państwem oraz zarządzać ciałami kobiet.

RYDZYK JAK URBAN, ABORCJA – ZAWRACANIE GŁOWY

Co na ten temat ma do powiedzenia Szymon Hołownia? Przez wiele lat niewiele. W jego wczesnych książkach związki polskiej prawicy z Kościołem, seksizm księży czy nadużycia finansowe instytucji kościelnych to tylko męt-na piana, która pokrywa autentyczne chrześcijaństwo i relację z Bogiem.

Ojciec Rydzyk jest zatem jak mityczny Golem, bo nikt go nie widział, a wszyscy o nim mówią i się go boją – zamiast rozmawiać o tym, co w Kościele ważne. A Rydzyk, twierdzi Hołownia, jak Urban (ten fragment mocno się zdezaktualizował) – bo po prostu nie powinno się o „tym” mówić i nie wypada „tego” czytać.

Aborcja? Równość małżeńska? Dla Hołowni – temat zastępczy. Bo jak inaczej rozumieć taki passus, i to z ostatniej książki, „Fabryka jutra”: „Raz na jakiś czas strategicznie rzuca się na grilla coś, co spala 90 procent energii społecznej (aborcja, związki homoseksualne etc.). Polska przypomina tu kogoś, kto raz na jakiś czas samookalecza się, upuszczając sobie krwi, zamiast oddać ją w punkcie krwiodawstwa” (s. 19).

Owszem, jednocześnie Hołownia radzi Kościołowi „zdjąć krzyżacki płaszcz” (s. 118) i chyba autentycznie przeżywa sytuację, gdy w kościele, do którego uczęszczał, odmówiono mu w czasie kampanii wyborczej komunii – ale nie zmienia to jego dogmatyzmu. O egzorcyzmach na przykład pisze ze śmiertelną powagą. A gdy opowiada o swoim niedoszłym kapłaństwie i życiu zakonnym, nie patrzy na to w ogóle przez pryzmat uwarunkowań społecznych, dorastania w realiach pokolenia JP2, nie skupia się za bardzo na swoich cechach osobowościowych czy psychicznych, które mogły sprawić, że próbował włożyć habit. Wielu byłych czy niedoszłych księży potrafi tak opowiadać o swojej drodze. Nie, Hołownia po prostu słyszał powołanie – jak głos Boga.

PIETA Z AFRYKI

Wszyscy powtarzają, że Polska nie miała kolonii w Afryce – ale mało kto myśli o działalności polskich misjona-

„Z zawodu wykonywanego przede wszystkim byłem pisarzem” – stwierdza Szymon Hołownia w swojej ostatniej, jak dotąd, książce „Fabryka jutra”



rzy jako formie kolonializmu kulturowego. Jak wygląda afrykański katolicyzm w książkach Szymona Hołowni? Hołownia z jednej strony traktuje Afrykę jako całość, przydaje jej wspólne kulturowe cechy. Píše na przykład, że w Afryce mówi się „wy macie zegarki, a my mamy czas”. Nie ważne, czy w Rwandzie, czy w Ghanie, czy na Madagaskarze (o każdym z tych miejsc Hołownia dalej wspomina). Z drugiej – faktycznie przygląda się momentami lokalnym odmiennościom, nawet jeśli tylko jako swoistemu kolorytowi.

Inna sprawa to chrześcijańskie romantyzowanie cierpienia.

Przykład? „Moja Pieta” – pisze o umierającej na raka i sfotografowanej w książce Beacie. „To zdjęcie zachowam na zawsze (...). Ważyła może 20 kilogramów (...). Może to właśnie Beata miała nam pokazać, jej misją było wezwanie pomocy do potrzebującego rodzeństwa” – pisze Hołownia w „Jak robić dobrze”, wydanym w 2015 przez Czerwone i Czarne zbiorze tekstów o swoich fundacjach charytatywnych działających w Rwandzie i Kongu.

Inaczej brzmi to w „Ludziach na walizkach”, zbiorze wywiadów Hołowni z 2008 roku, opartym na programie telewizyjnym pod tym samym tytułem – tam osoby, które doświadczały własnej choroby albo straty najbliższej osoby, opowiadały o tym same, a nie były opowiadane. Na przykład rozmowa z Michałem Paradowskim, który przez chorobę nowotworową stracił żonę. „Bóg nie jest kosmicznym sadystą, choroba to nowy plan, coś do przepracowania. Nie ma uniwersalnych metod, każdy pracuje z tym, co umie. A my z Bašką byliśmy klasycznymi absolwentami SGH – dokładni, perfekcyjnie zorganizowani” – opowiada Hołowni mężczyzna, z którego wizją świata można się radykalnie nie zgadzać, ale trudno polemizować z tego rodzaju doświadczeniem.

OSOLOWOŚĆ DYGRESYJNA

„Osobiście nigdy nie korzystałem i nie umiem, pisząc, korzystać z pomocy ghostwriterów” – zastrzega. I chyba można mu wierzyć – ghostwriter poszedłby w większą zwięzłość i zreagował swój tekst. Tymczasem Hołownia mówi o „osobowości dygresyjnej” – dlatego, twierdzi, jako polityk korzysta z promptera. Bo inaczej by w tych dygresjach utonął. To w jego książkach zdarza się nieraz. Książki Szymona Hołowni są o Szymonie Hołowni. I o Bogu. Albo o Bogu i Szymonie Hołowni. Kolejność bywa różna, przesuwają się jednak w stronę hołowniocentryzmu.

Amerykańskim „writerem” Hołownia jest niewątpliwie – pisze i pisze, produkuje dużo tekstu. Ale czy jest „pisarzem” w sensie takim, jak rozumie się ten termin tradycyjnie w Polsce, gdzie wiąże się to pojęcie z produkcją artystyczną? Niekoniecznie.

W książce „Wszystko w porządku. Układamy sobie życie”, napisanej razem z Marcinem Prokopem, znaleźć możemy fragmenty nieukończonych nigdy powieści Hołowni o biurze podróży, które może wysyłać ludzi z zaświatów z powrotem na ziemię. „Takie prawo [każdy zmarły] ma tylko raz i może je wykorzystywać, do czego chce. Pracownicy biura mogą zjawiać się na ziemi częściej, by zaaranżować jakieś nowe sytuacje”. W dobie eschatologicznych seriali Netflix’a, takich jak „Dobre miejsce”, czy dzieł ambitnego kina z zaświatami w roli głównej, takich jak „Ghost Story”, mogłoby się to sprawdzić całkiem nieźle jako scenariusz. Zwłaszcza gdyby postacie ze świata nieskończonej powieści Hołowni były rozpisane inaczej niż jako np. polska „Bridget Jones odwołana do nieba w trakcie realizacji wniosków powieści Katarzyny Grocholi”.

Trzeba jednak uczciwie dodać, że Szymon Hołownia przyznaje, iż niezadowolony z powstającej powieści sprawiło, że zarzucił pracę na niwie literatury pięknej.

„Słowo dla parlamentaryzmu to jest klucz” – mówił Kosiniak-Kamysz. Miejmy nadzieję, że w parlamencie Hołowni pójdzie lepiej niż w prozie. ●

OŚWIADCZENIE WŁASNE WYDAWCY

34285757

WE WTOREK 21 LISTOPADA Z „WYBORCZĄ”

KALENDARZ PRZYRODNICZY 2024

ze zdjęciami Adama Wajraka

REKLAMA

PARTNER

HOYA
FOR THE VISIONARIES



Sutki tysięcy niezależnych artystów na całym świecie, z których większość pracuje na zlecenie, przyciąga klientów, reklamując i zamieszczając niektóre ze swych dzieł w sieci. Nie powinno więc dziwić, że artyści walczą z firmami zajmującymi się sztuczną inteligencją, które – ich zdaniem – kradną ich prace w celu trenowania modeli.

Jak wyliczają naukowcy kierowani przez Harry'ego Jianga i Jonathana Flowera, straty artystów obejmują utratę reputacji, wymierne straty ekonomiczne, plagiat oraz naruszenie praw autorskich.

Mieliśmy już do czynienia z pozwami zbiorowymi, bojkotem serwisów internetowych, takich jak ArtStation, które umożliwiają zamieszczenie wygenerowanych cyfrowo obrazów, oraz licznymi protestami.

Możliwe, że w nierównej walce białka z krzemem artyści zyskują powoli cenną broń – narzędzia, które „zanieczyszczają” i wprowadzają w błąd systemy sztucznej inteligencji.

Jedno z pierwszych rozwiązań tego typu opisał zespół ekspertów kierowany przez Bena Zhao z Department of Computer Science na Uniwersytecie w Chicago.

SZTUKA 2.0

Pojawienie się generatorów obrazu, gdzie odpowiedni tekst w ułamku sekundy tworzy złożony obraz, nie tyle przekształciło, ile być może nawet wywróciło do góry nogami branżę artystyczną.

Każdy z nas może wpisać frazę „Artyści walczący ze sztuczną inteligencją w stylu Hieronima Boscha” i po kilku sekundach cieszyć się efektami.

Tylko jednego dnia we wrześniu 2023 r. MidJourney odnotował ponad 2,7 miliona użytkowników i 275 tys. obrazów wygenerowanych za pomocą algorytmów.

Branża generatywnej sztucznej inteligencji jest obecnie wyceniana na ok. 48 miliardów dolarów.

Jeśli każdy może wygenerować grafikę w wysokiej rozdzielczości, która wymagałaby wielu godzin pracy profesjonalnych artystów, to po co artyści?

Z pomocą artystom przychodzi Ben Zhao, który kieruje zespołem badawczym na Uniwersytecie w Chicago. Obiecuje, że jego narzędzie poradzi sobie również z przyszłymi modelami sztucznej inteligencji.

Jego badanie dobrze oddaje katalog lęków artystów.

ARTYŚCI W ŚWIECIE ALGORYTMÓW

97 proc. artystów twierdzi, że sztuczna inteligencja zmniejszy ich poczucie bezpieczeństwa, że zniechęci do studiowania sztuki, a 70 proc., że zmniejszy kreatywność.

Do tego udokumentowano, że 91 proc. artystów czytało o sztuce generowanej przez AI albo wie o istnieniu zjawiska i martwi się o sztukę wykorzystywaną do trenowania modeli.

Ponad 95 proc. artystów publikuje swoje dzieła sztuki w sieci – 53 proc. z nich przewiduje ograniczenie działalności lub ich usunięcie z powodu sztucznej inteligencji, a ponad połowa uważa, że wpłynie to negatywnie na ich karierę.

Zaprezentowane przez Bena Zhao narzędzie Glaze umożliwia artystom stosowanie „znaczników stylu” przed udostępnieniem ich w sieci.

Artyści zyskują nowe narzędzie do walki ze sztuczną inteligencją

BIĄŁKO KONTRA KRZEM

Najnowsze, oparte na sztucznej inteligencji modele generowania obrazów w rodzaju MidJourney zaczynają stanowić realne zagrożenie dla artystów.

Naukowcy mają jednak sposób, żeby im pomóc.

Kasper Kalinowski



FOT. WYGENEROWANE PRZEZ DALL-E 3/KASPER KALINOWSKI

Artyści będą mogli chronić się przed wykorzystaniem ich dzieł, dodając do nich niewidoczny szum przed udostępnieniem. Celem Glaze jest zakłócenie procesu naśladowania czyjegoś stylu przez algorytmy oraz procesy ich trenowania na publicznie dostępnych danych. Obecnie naśladowanie jest łatwiejsze, gdy artysta jest dobrze znany i wiele z jego dzieł znalazło się w sieci, ale przypadku niszowych artystów zawodzi zdecydowanie częściej (choć niektóre badania wskazują, że algorytmom wystarczy już dwadzieścia obrazów zawierających indywidualne cechy twórczości, aby sprawnie imitować styl artysty).

Program subtelnie zmienia piksele w dziele sztuki, aby utrudnić AI naśladowanie stylu konkretnego artysty.

Szum to niezauważalne dla ludzkiego oka zmiany. Jednak gdy są używane jako dane treningowe (analizowane przez algorytmy piksel po pikselu), wprowadzają w błąd modele sztucznej inteligencji, które próbują naśladować konkretnego artystę.

Modele sztucznej inteligencji, takie jak DALL-E lub Stable Diffusion, zazwyczaj identyfikują obrazy na podstawie słów

W świecie AI

97

PROC.

• **artystów twierdzi, że sztuczna inteligencja zmniejszy ich poczucie bezpieczeństwa, że zniechęci do studiowania sztuki**

użytych do ich opisania. Na przykład zdjęcie psa łączą ze słowem „pies”.

– Tak więc na przykład obraz psa zostanie zmieniony w subtelny sposób, tak aby nadal wyglądał jak pies dla ciebie i dla mnie – z wyjątkiem tego, że dla sztucznej inteligencji będzie wyglądać jak kot – wyjaśnia Zhao.

Glaze osiągnął ponad 90-proc. skuteczność w walce z naśladowaniem stylu artysty przez algorytmy.

– Glaze to zaledwie pierwszy krok w kierunku współpracy w celu stworzenia narzędzi pomagających artystom. Z przeprowadzonych przeze mnie testów z moimi własnymi pracami wynika, że zakłóca to ostateczny wynik, gdy obraz jest trenowany w moim stylu – mówi fotografka Jingna Zhang, założycielka Cara, nowej społeczności internetowej skupiającej się na promowaniu sztuki tworzonej przez ludzi (w prze-

ciwieniu do generowanej przez sztuczną inteligencją).

Stosowanie programu nie powinno być problemem. Jak pisze zespół Zhao, „zakładamy, że artyści mają dostęp do umiarkowanych zasobów obliczeniowych (np. laptopa).

Jak dodają w podsumowaniu pracy eksperci: „Mamy nadzieję, że Glaze i kolejne projekty zapewnią artystom pewną ochronę, podczas gdy w dłuższej perspektywie zostaną wprowadzone zmiany prawne i inne regulacje”.

Do czerwca 2023 r. aplikacja Glaze została pobrana ponad 740 tys. razy przez artystów na całym świecie.

Jak podkreślają autorzy pracy, „odbiór w mediach społecznościowych i wysyłane do naszego laboratorium e-maile były niezwykle entuzjastyczne i pozytywne. Artyści pomogli zaprojektować interfejs użytkownika Glaze, tworzyli filmy instruktażowe na YouTube i zarządzali kampaniami reklamowymi na Instagramie, aby przyspieszyć przyjęcie aplikacji w społeczności. Ze względu na liczne próby w mediach społecznościowych i za pośrednictwem e-maili zamierzamy przetestować i wdrożyć usługę internetową latem 2023 r. (...)”.

ZAKŁÓCANIE DANYCH

Innym rozwiązaniem jest Nightshade – narzędzie, które pozwala zakłócać dane treningowe, przez co modele językowe generujące obrazy nie są w stanie poprawnie pracować. Jego działanie sprowadza się do dodawania do baz danych obrazów, których celem jest wprowadzanie w błąd modeli.

Ben Zhao, który kierował również zespołem tworzącym Nightshade, mówił w rozmowie z „MIT Technology Review”, że ma nadzieję, iż pomoże to przechylić równowagę sił z firm zajmujących się sztuczną inteligencją na rzecz artystów, tworząc potężny środek odstraszający przed lekceważeniem praw autorskich i własności intelektualnej artystów.

Zhao przyznaje jednak, że istnieje ryzyko nadużywania techniki zatruwania danych do szkodliwych celów. Mówi jednak, że napastnicy potrzebowaliby tysięcy zatrutych próbek, aby wyrządzić rzeczywiste szkody większym, potężniejszym modelom, ponieważ te są szkolone na miliardach próbek danych.

Jego zespół zamierza zintegrować Nightshade z Glaze. ●

Jeśli każdy może wygenerować grafikę w wysokiej rozdzielczości, która wymagałaby wielu godzin pracy profesjonalnych artystów, to po co artyści?

Wojna atomowa

Gra, której nie można wygrać

Publikacja autorstwa amerykańskich naukowców ostrzega przed dramatycznymi skutkami wojny atomowej toczonej na terenie USA – światowego mocarstwa dysponującego jednym z największych arsenałów jądrowych.

Tomasz Ulanowski

Choć chcemy o nim zapomnieć, ryzyko wybuchu światowej wojny nuklearnej wciąż wisi nad światem. Jest jednym z powodów, dla którego na początku tego roku naukowcy z redakcji magazynu „The Bulletin of the Atomic Scientists” przesunęli wskazówki swojego symbolicznego zegara zagłady na 90 sek. przed północą. Tak blisko końca świata nie byliśmy, odkąd zegar zaczął bić w 1947 r., niedługo po zrzuceniu bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki, u zarania nuklearnego wyścigu zbrojeń. Wybuch konfliktu atomowego znalazł się także w pierwszej dziesiątce klimatycznych czynników ryzyka dla bezpieczeństwa międzynarodowego wymienionych w raporcie pt. „Epicentra klimatu i bezpieczeństwa. Nowy geostrategiczny krajobraz antropocenu”, który pięć lat temu opublikowali eksperci wa-

szyngotrńskiego think tanku Center for Climate and Security. Ostrzegali oni wtedy, że zmiany klimatu i inne niebezpieczeństwa antropocenu mogą pchnąć ludzkość ku wojnie nuklearnej. Zazwyczaj jednak najbardziej zapalnymi rejonami świata, które naukowcy w takich momentach wskazują, są subkontynent indyjski (spierające się o Kaszmir Indie i Pakistan dysponują bronią jądrową) lub Bliski Wschód, gdzie broń atomową posiada Izrael, a Iran usilnie pracuje nad jej pozyskaniem. W publikacji sprzed czterech lat badacze pracujący pod kierunkiem prof. Owena Toona z Uniwersytetu Kolorado w Boulder szacowali, że lokalny konflikt nuklearny pomiędzy Indiami a Pakistanem zabiłby 50-125 mln ludzi. Teraz, po raz pierwszy od dawna, ukazuje się publikacja autorstwa amerykańskich naukowców, która ostrzega przed dramatycznymi skutkami wojny atomowej toczonej na terenie USA – światowego mocarstwa dysponującego jednym z największych arsenałów jądrowych. Niecodzienne jest jej miejsce. Wyniki symulacji konfliktu nuklearnego – które przeprowadzili uczeni z Uniwersy-

tetu Princeton – ukazują się bowiem na łamach „Scientific American”, które jest nie tyle periodykiem naukowym, ile magazynem popularnonaukowym. Pismo ma jednak dobrą tradycję publikowania takich symulacji. Oprócz pocisków przenoszonych przez okręty i bomb lotniczych USA posiadają obecnie 450 wyrzutni lądowych wyposażonych w balistyczne pociski międzykontynentalne. Są one rozmieszczone w pięciu stanach w środkowo-północnej części USA: w Montanie, Wyoming, Kolorado, Dakocie Północnej oraz Nebrasce. W razie wojny to właśnie w te miejsca Rosja lub Chiny skierowałyby gros swojego uderzenia. Autorzy publikacji zastosowali zaawansowany model pogody, żeby pokazać, co by się stało, gdyby wyrzutnie te zostały zbombardowane wrogimi pociskami nuklearnymi. Skupiali się przy tym na zniszczeniach wywołanych nie samym wybuchem (związany z nim dramatycznym wzrostem ciśnienia i temperatury w promieniu kilometrów od centrum eksplozji), ale śmiertelnym opadem promieniotwórczych pierwiastków

pochodzących z rozpadu uranowych czy plutonowych ładunków. Ryzyko śmiertelnego napromieniowania pokazali w grejach (Gy), jednostce określającej energię jednego dżuła pochłoniętego przez kilogram materii (tu: masy ciała). Śmiertelność w populacji pojawia się już przy napromieniowaniu wynoszącym jeden grej. Przy ośmiu grejach jest 100-procentowa. Autorzy publikacji oceniają zagrożenie dla populacji Ameryki Północnej (nie tylko USA, ale także Kanady i Meksyku) jako ogromne. Jak piszą naukowcy, natychmiast po ataku i wybuchach jądrowych promieniowanie zabiłoby 1-2 mln ludzi. W kolejnych dniach śmierć zagroziłaby (co nie

oznacza 100-procentowej pewności zgonu, ale na pewno oznacza poważną chorobę promieniotwórczą) kolejnym 300 mln ludzi. To tylko trochę mniej, niż wynosi cała populacja USA. Aż taka liczba ludzi – w zależności od pogody – mogłaby zostać dotknięta promieniowaniem, którego dawka co najmniej tysiąc-krotnie przekraczałaby tę, którą obecnie uważa się za bezpieczną (0,001 Gy rocznie w ogólnej populacji). „Publikowane przez nas mapy jasno pokazują to, w czym zgadza się wielu ekspertów, z którymi rozmawialiśmy” – pisze w komentarzu naczelna „Scientific American” Laura Helmuth. „Ryzyko[związane z wojną nuklearną] jest zbyt wielkie, żeby je podejmować. Lekcje wyciągane z przeszłości powinny zawrócić nas z kursu zagrażającego przyszłości ludzkości”. Nie bez powodu strategia odstraszania nuklearnego stosowana przez potęgę atomową po angielsku nazywa się MAD – szalona. To wymowny akronim od *mutual assured destruction* – pewności wzajemnego zniszczenia. Wojna atomowa to gra, w której na polu bitwy zostają sami przegrani. ●

Jak piszą naukowcy, natychmiast po ataku i wybuchach jądrowych promieniowanie zabiłoby 1-2 mln ludzi

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34286502

Napoleon Bonaparte.
Pierwszy popbohater i kowal kultu własnej osoby
+
Piękne dzieła brzydkich ludzi. Czy wolno dalej wielbić filmy Polańskiego i Allena?
+
Przekłęte odkrycie. Kto wynalazł czas i czemu nam to zrobił
+
5 rzeczy, których nie wiecie o George’u Orwellu

Baśnie Grimmów:
wreszcie
bez cenzury

Vivian Maier:
cudem odkryta
genialna niania

wyborcza

KSIĄŻKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

NR 5 (60)
październik 2023
cena 19,99 zł
(w tym 8% VAT)
indeks 276075
www.wyborcza.pl

Dał nam przykład
Bonaparte
Ale właściwie
jaki?

Co począć z dobrą
sztuką złych ludzi

Kto wynalazł czas
i czemu nam to zrobił



Sponsor numeru:
George Orwell

Recenzujemy
wszystkie ważne
premiery jesieni

W sprzedaży

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

Walka o letnie igrzyska

W przypadku Polski pytanie brzmi: „Czy dałaby rade?”. W przypadku Niemiec – „Czy mogą?”. W 2036 r. minie sto lat od hitlerowskich igrzysk w Berlinie.

Marek Deryło

Polska swoją gotowość zgłosiła kilka tygodni temu, a w poniedziałek, w dniu inauguracji nowej kadencji Sejmu, prezydent Andrzej Duda podjął próbę przeniesienia tej sprawy do jeszcze poważniejszego wymiaru. Żeby formatowała ona polskie życie polityczne najbliższych lat.

Powiedział: „To dzisiaj rozstrzygają się losy Polski na dziesięciolecie! Nie stać nas na beczynność. Nie stać nas na brak ambicji! Nie stać nas na podporządkowywanie się! Potrzebujemy wyzwani napędzających nas do działania. Takim impulsem było swego czasu polsko-ukraińskie Euro 2012. Olbrzymi sukces naszego kraju i naszego społeczeństwa ponad podziałami politycznymi, bo ponad podziałami politycznymi to zostało zrealizowane. Zostało uzyskane przez jedną stronę polityczną, a zrealizowane za rządów drugiej strony. Było wspólnym sukcesem Polski. To my udowodniliśmy, że jesteśmy w stanie zorganizować tak wielkie wydarzenie sportowe. Takim impulsem może być w przyszłości zorganizowanie przez Polskę igrzysk olimpijskich”.

Niemcy o igrzyskach w 2036 r.

W Niemczech pomysł organizacji igrzysk olimpijskich w 2036 r. stał się głośny w 2019 r. Ówczesny szef MSW, przedstawiciel chadecji, mówił: „Mielibyśmy świętować setną rocznicę nazistowskich igrzysk? To nie może się zdarzyć”. W kontrze usłyszał od innego polityka, socjal-



• **Centrum Olimpijskie w Warszawie** FOT. FRANCISZEK MAZUR / AGENCJA WYBORCZA.PL

demokracji: „Jest zupełnie odwrotnie. Moglibyśmy pokazać, że wyciągnęliśmy wnioski z historii. 100 lat później mamy przecież do czynienia z zupełnie innym krajem – liberalnym i otwartym”. Wtedy też dorzucono do pomysłu: „Można by to zrobić razem z Polską”.

Później pojawiła się w Niemczech jeszcze inna propozycja – zorganizowanie igrzysk razem z Izraelem. Mówiono: „Żeby 100 lat po nazistowskich igrzyskach wysłać zupełnie inny sygnał – pokoju i pojednania”.

Lekkie przyspieszenie

W maju 2023 r. Nancy Faeser, socjaldemokratka i minister spraw wewnętrznych Niemiec, powiedziała o organizacji igrzysk w 2036 r.:

„Tak, jestem w stanie sobie to wyobrazić”. A ostatnio burmistrz Berlina Kai Wegner (z chadecji) powiedział na specjalnym forum, już bez wymieniania ewentualnych współgospodarzy: „Zdecydowanie popieramy pomysł organizowania igrzysk, uważamy, że jest wspaniały. Miasto jest gotowe”. Gabriele Freytag – była siatkarka, obecnie odpowiadająca za sport we władzach Berlina – powiedziała: „Potrzebujemy takiego projektu. To byłoby też motorem napędowym transformacji społecznej”.

Forum zakończyło się słowami jednego z uczestników: „Ten pierwszy krok został wykonany z dużym sukcesem”. Niemcy jeszcze sprawy nie postawiły tak jasno, jak Polska, In-

die, Meksyk czy Turcja. Rozpędzają się, ale są ostrożni, zwłaszcza że w poprzedniej dekadzie mieszkańcy Monachium i Hamburga w referendum odrzucali pomysły dotyczące aplikowania o organizację igrzysk (chodziło o zimowe IO w 2022 i letnie w 2024).

Letnie igrzyska olimpijskie odbywały się w Niemczech dwukrotnie. Propagująca rasizm olimpiada z 1936 r. uznawana jest za jedną z najbardziej haniebnych imprez sportowych w historii. Z kolei na monachijskich igrzyskach z 1972 r. grupa palestyńskich terrorystów zabiła 11 izraelskich sportowców i trenerów.

W przyszłym roku w Niemczech odbędą się mistrzostwa Europy w piłce nożnej. ●

Drugi mecz i druga porażka Polaków

Polska przegrała z Senegalem 1:4 na mundialu do lat 17, jej szanse na awans z grupy są już tylko teoretyczne.

Polacy – mówimy o drużynie siedemnastolatków prowadzonej przez Marcina Włodarskiego – w dalekiej Indonezji nie pokazali nic, z czego zasłynęli w Europie. Czyli ciekawej, na wskroś ofensywnej gry, zgodnie z zasadą, że nieważne, ile goli strzeli rywal, my strzelimy więcej. Grając taki futbol, sięgnęli po brąz Euro i wywalczyli awans na mundial, gdzie FIFA wpuszcza zaledwie pięć

drużyn z Europy, za bardziej pożyteczne – dla rozwoju dyscypliny – uznając udział w tej imprezie np. Nowej Kaledonii, Burkina Faso czy Uzbekistanu.

Tam, w Indonezji, reprezentacja Polski w niczym nie przypominała czołowej drużyny Europy. Samobója strzeliła sobie jeszcze przed turniejem – czterech jej piłkarzy, przypominjmy, mocno niepełnoletnich, przyłapano na pijaństwie, cała czwórka została wyrzucona i odesłana do kraju. FIFA nie pozwoliła na uzupełnienie kadry, więc rozgrywany w tropikalnej duchocie mun-

dial Polska rozgrywała z czterema rezerwowymi zawodnikami z pola.

Grupę Polacy mają taką, że ciężko o trudniejszą – próżno szukać tam egzotyki, są drużyny silne lub bardzo silne: Japonia, Senegal i Argentyna. Kluczowy dla ewentualnego wyjścia z grupy wydawał się mecz z Japonią. Polacy przegrali go 0:1, na spotkanie z Senegalem wychodzili świadomi tego, że muszą wygrać.

Mistrzowie Afryki, którzy w pierwszym meczu wygrali z Argentyną 2:1, okazali się jednak zespołem o wiele lepszym niż brązowi medalści mistrzostw Europy.

Senegalczycy byli od Polaków wyżsi, silniejsi, lepiej wyszkoleni technicznie, dojrzalsi. Dwa gole strzelili jeszcze przed zarządzoną przez sędziego przerwą wywołaną tropikalną ulewą – po niej piłkarze trenera Włodarskiego na chwilę przejęli inicjatywę, siedem minut między wznowieniem gry a końcem pierwszej połowy było ich najlepszym czasem w tym meczu.

Porażka 1:4 – trzy gole strzelił Idrissa Gueye, napastnik któremu przepowiada się karierę w stylu Sadio Mane – oddaje przebieg meczu i różnicę klas między zespołami. Po-

laków czeka jeszcze mecz z Argentyną. Z grupy automatycznie wychodzą dwie najlepsze drużyny z sześciu grup, a także cztery z sześciu zespołów, które zajmą w niej trzecie miejsca. Możliwość awansu z trzema punktami jest tylko teoretyczna, poza tym najpierw trzeba je wywalczyć – o co w indonezyjskich tropikach będzie niezwykle trudno. ●

Marcin Wesołek

Polska – Senegal 1:4 (0:2).

Bramki: 0:1 Gueye (18.), 0:2 Szala (30. – sam.), 0:3 Gueye (52.), 1:3 Reguła (66.), 1:4 Gueye (69.).

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

34228614

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą do Ludzi dobrego serca o wsparcie finansowe dla podopiecznej Sandry Wilińskiej która urodziła się z krwotokiem komorowym w głowie. Skutkiem tego cierpi na epilepsję lekooporną i upośledzenie umysłowe. Sandra ma kilka razy dziennie napady padaczki, jest osobą leżącą, z trudnością można ją na krótki czas posadzić na wózek inwalidzki. Jej życie to cztery ściany pokoju i łóżko. Miesięczny koszt leczenia, pielęgnacji i stałej rehabilitacji w domu, przekraczają możliwości finansowe mamy Sandry, dlatego zwracamy się do Państwa o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:

**Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994**

Z dopiskiem:
819 Sandra Wilińska, na pomoc i ochronę zdrowia



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imieliński, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurowiska reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

